

Wiadomości Gródeckie
Haradockija Nawiny

Gazeta o Ziemi Gródeckiej i jej Mieszkańcach • Nr 5 (226) • Maj 2015 • Cena 4,00 zł

● Relacja z sesji Rady Gminy ● Wspomnienia z wojny ● Oko w oko z żubrami ● Wywiad z Magdą Łotysz ● Z pamiętnika weselnika ● Gródecczanie o kampanii prezydenckiej ● Klok u Duńki



Fot. Jan Bogdan Boczko



Śpieszmy się...

„Biełym sniegom, biełym sniegom,/ Nocz miatielnaja wsie stieżki zamieła…” Maj. Kwitną śliwy, wiśnie, jabłonie… A ja o śniegu? To najbardziej „sercaszczypacielnaja” (lepszego określenia nie znam) piosenka, którą słyszałam. Dziadek Gienek śpiewał ją, bez względu na porę roku, zawsze podczas każdego uroczystego rodzinnego spotkania przy stole, tak mniej więcej w drugiej godzinie biesiadowania. Pieśń przyszła do nas chyba razem z sowieckim wojskiem podczas II wojny światowej. I została. Drugi dziadek – Mikołaj, przy święcie zawsze na nowo przeżywał przymusowe roboty u Niemca, zdobywanie Berlina, wojenny pobyt w Czechach, pod Moskwą. Przypomniało mi się to, gdy słuchałam opowieści 92-letniego Dymitra Wojcieszyka z Gobiat. 70 lat temu w maju świętował pod Berlinem zwycięstwo. Trochę gorzkie, bo okupione długim pobytem w szpitalu. Wspomnień dziadka Mikołaja nie zdążyłam spisać. Wydaje nam się, że dziadkowie będą przy nas zawsze. A potem tak nagle znikają. I okazuje się, że nie ma kogo zapytać o historię rodziny, bieżeństwo, stary dom, czas wojny w Gródku. A coraz mniej tych wojennych opowieści przy wspólnym stole. Kiedyś taką historię usłyszał Ignacy Karpowicz rodem ze Słuczanki i uczynił ją kanwą swojej powieści „Sońka”. Śpieszmy się, śpieszmy…

Najpierw zaczynają osypywać się białym kwieciem śliwy. (Jakie ładne białe przejście mi wyszło od tej zimowej pieśni do majowej aury). Potem wiśnie, jabłonie… Wystarczy wybrać się na spacer uliczkami Gródka, żeby zaszumiało nam od tych aromatów w głowie. Chociaż i żółtych forsycji w naszych gródeckich ogrodach całkiem sporo. Śpieszmy się dostrzegać te wiosenne zwiastuny. Kto wie, ile jest gniazd bocianich w Gródku? Ręka do góry, kto chciałby pobiegać po naszym miasteczku i je policzyć. Ten Ktoś zrobiłby prezent bocianom, które 31 maja mają swoje święto. A ile w całej gminie? O tym, które wsie szczególnie sobie upodobały, dowiecie się z artykułu Ireny Matysiuk – miłośniczki tych dostojnych ptaków. Doskonale ją rozumiem i wiem, że można zatracić się w takim „buślanym” podglądactwie. Mieszkając kilkanaście lat temu w centrum Gródka, mieliśmy za płotem bocianie gniazdo, którego mieszkańcy budzili nas codziennie swoim klekotaniem. „Busieł, busieł, klekatun, złapał żabu za kałdun, żaba jaho kułakom, a jon żabu dziubakom” – jest taka dziecięca wyliczanka. No bo, skoro bociany, to i żaby – kolejny wiosenny zwiastun, który bywa przyczyną fobii u niektórych. A przecież żaby trzeba kochać. O fajnych żabach pisze Małgorzata Zbyryt. I ja się z nią zgadzam, że w naszych szalonych czasach szczęściarzem jest ten, kto często widzi żaby. Kilka sztuk mam w swoim stawiku (niestety, ubolewam nad tym, że moje koty również pałają miłością do płazów). Co więcej, w maju słucham na werandzie wieczornych żabich koncertów, które odbywają się w żabiej sali koncertowej u moich sąsiadów. Prawdziwa szczęściara ze mnie. Ale nie taka, jak autor – tropiciel większego zwierza w naszej puszczy – żubra. Co tam żaby, bociany, nawet łosie… (które ostatnio bezczelnie wychodzą na Szosę Bobrownicką). Ale, żeby zobaczyć dorodne stado żubrów, trzeba było przemierzyć Puszczę Knyszyńską wzdłuż i wszerz, zrywać się skoro świt. Śpieszyć się na spotkanie z żubrami. Wiosna, przyroda i sport rządzą w majowym numerze. Ruszamy się, dotleniamy, razem z dziećmi gramy na podwórku w „kloka”. Jeśli nie znacie tej gry, instrukcje znajdziecie u Duńki.

A ja z rodziną oraz gródeckimi przyjaciółmi i znajomymi wybieram się 1 maja na spacer – pochód na Rudę. W poszukiwaniu wiosny i miejsca, którego nie ma. Bo zabrała je wojna.

Dorota Sulżyk ▲



Fot. Jan Bogdan Boczko

Kwitnąca śliwa na ulicy Piaskowej

V Sesja Rady Gminy - 27.03.2015

Obrady V Sesji Rady Gminy otworzył i prowadził Przewodniczący Rady Gminy **Wieczysław Gościk** . Po przedstawieniu porządku obrad, Wójt **Wiesław Kulesza** zreferował informację na temat swojej pracy w okresie międzysesyjnym. Na koniec swego wystąpienia podziękował ustępującym sołtysom (zrezygnowali z dalszego pełnienia tej funkcji) za dotychczasowe zaangażowanie i pracę na rzecz sołectw: **Katarzynie Rogacz** – sołtys wsi Pieszczaniki, **Mirosławowi Zawadzkiemu** – sołtysowi z Walił i **Annie Filipczuk** – sołtys z Załuk. Sołectwo w Pieszczanikach objęła **Anna Woronowicz**, w Waliłach – **Renata Zawadzka**, a w Załukach – **Joanna Lech**.

Przystępując do omówienia oceny porządku publicznego na terenie działalności Komisariatu Policji w Michałowie, jego Komendant podkomisarz **Piotr Zdrodowski** powiedział, że w 2014 r. na terenie gminy Michałowo liczba postępowań wszczętych wyniosła – 112, liczba przestępstw stwierdzonych – 83, na terenie gminy Zabłudów – liczba postępowań wszczętych wyniosła 149, a stwierdzonych – 119, na terenie gminy Gródek liczba


Fot. Dorota Sulżyk

Komendant Komisariatu Policji w Michałowie podkomisarz Piotr Zdrodowski

postępowań wszczętych wyniosła 125, przestępstw stwierdzonych – 86. Komendant podkreślił, że przestępczość na terenie gródeckiej i michałowskiej gminy jest niewielka. Dużo zdarzeń przestępczych, głównie ze strony Białorusinów, generuje obecność granicy. Stan porządku publicznego w gminie Gródek przedstawia się na poziomie zadowalającym, a dynamika przestępczości spada.


Fot. Dorota Sulżyk

Uśmiechnięci radni

Radny **Grzegorz Borkowski** zadał pytanie dotyczące współpracy policji ze Strażą Graniczną zwłaszcza w kontekście rozwiązywania problemów mających miejsce na drodze krajowej Nr 65 w Bobrownikach oraz zasugerował, że policja powinna być częściej widoczna na przejściu granicznym. W odpowiedzi na pytanie Komendant **Piotr Zdrodowski** stwierdził, że współpraca układa się dobrze, że do tej pory nie docierały do niego tego typu sygnały. Jeśli zajdzie taka potrzeba, zostaną wprowadzone działania naprawcze. Obiecał, że będzie starał się część patroli wysyłać na przejście graniczne.

Inspektor **Andrzej Łapiński** – Komendant Miejski Policji w Białymstoku powiedział, że Posterunek Policji w Gródku zostanie poddany termomodernizacji i remontom dodatkowym. Powiat białostocki jest największym w Polsce i Komenda stara się wysyłać posiłki, aby w jak najkrótszym czasie docierały do miejsc wymagających interwencji. Komendant zapewnił: „Jesteśmy mocno nastawieni na współpracę, staramy się zabezpieczyć ład i porządek na drodze i w przestrzeni publicznej. Jeżeli będą sygnały dotyczące nieprawidłowości, mamy taki zwyczaj spotykania się raz w kwartale z wójtami i burmistrzami i omawiamy całą strukturę przestępczości, wykroczeń. Wskazywane są wtedy oczekiwania i bezpośrednie zagrożenia. Wprowadzamy nowy standard współpracy z samorządem. Chciałbym, aby samorząd miał większy wpływ na bezpieczeństwo. Wychodzę z takiego założenia, że to społeczność lokalna lepiej widzi zagrożenia niż my – policjanci..” Wójt **Wiesław Kulesza** zapytał o reorganizację Posterunku Policji w Michałowie. Komendant **Andrzej Łapiński** potwierdził, że czynione są przygotowania, aby 1 lipca br. przenieść Komisariat z Michałowa do wyremontowanego budynku w Zabłudowie. Budynek w Michałowie jest własnością magistratu michałowskiego. Zapewnił, że struktura Komisariatu, w ramach której działa posterunek gródecki pozostanie bez zmian. Planowany jest zakup nowych czterech radiowozów, z czego dwa wyposażone będą w fotoradary. Komendant podkreślił, że będzie się starał kierować je na teren gminy Gródek, z racji przejścia granicznego. W Michałowie zostanie utworzony punkt obsługi interesantów w budynku obecnego Komisariatu i dzielnicowy będzie realizował swoje czynności w tym samym budynku. Od 1 kwietnia br. zmienia się funkcjonowanie służby dyżurnej w komisariatach terenowych (w Michałowie, Choroszczy, Wasilkowie). Do tej pory dyżurny nie mógł opuścić stanowiska pracy, teraz ma się to zmienić. Po zbadaniu zagrożeń, postanowiono, że dyżurny będzie wsiadał do radiowozu i razem z przybywającym na pomoc funkcjonariuszem z działu patrolowo – interwencyjnego będą pełnili służbę zewnętrzną na terenie działania komisariatu.

O głos poprosił Komendant Straży Granicznej w Bobrownikach **Zbigniew Awdziej**, nawiązując do zagadnienia współpracy policji ze Strażą Graniczną. Ocenił ją pozytywnie. Stwierdził, że porównując kwestię porządku przy dojeździe na przejście w Kuźnicy z Bobrownikami, przyznał, że wypada ona korzystniej na rzecz naszego przejścia, mimo trudności komunikacyjnej na skrzyżowaniu drogi krajowej z drogą do Łużan i Gobiat. Są prowadzone prace nad rozwiązaniem tego problemu i w wariancie optymalnym przewidywana jest przebudowa tego odcinka. Radna **Alina Gościk** zapytała komendanta o cel sprawdzania stanu trzeźwości pieszych i rowerzystów, rewidowanie toreb w ciągu dnia. Komendant **Andrzej Łapiński** wyjaśnił, że może odnieść się do indywidualnych spraw. Podkreślił, że policjant ma prawo legitymować zgodnie z ustawą, ma prawo przeglądać przewożony bagaż, badać stan trzeźwości. Podczas legitymowania musi uzasadnić przyczynę zatrzymania.

Radna **Monika Ratyńska** chciała się dowiedzieć, jaki skutek przyniesie gminie Gródek przeniesienie Komisariatu z Michałowa do Zabłudowa. Komendant jako największą zaletę podał zwiększenie ilości patroli policyjnych w nocy. Zapewnił, że posterunek w Gródku zostanie w nie zmniejszonej formie. Policjanci będą teraz realizowali służbę zewnętrzną, czyli będą patrolować teren gmin Gródek, Michałowo i Zabłudów. Każda interwencja jest odnotowywana w systemie centralnym w Warszawie.

Radny **Andrzej Konończuk** stwierdził: „Uważam, że bezpieczeństwo jest zachowane w naszej Gminie. Szkoda jednak, że Komisariat nie został przeniesiony do Gródka z uwagi na specyfikę naszej Gminy, wynikającej z lokalizacji drogowego przejścia granicznego.”

Radna **Wiera Tarasewicz** chciała się dowiedzieć, czy w związku ze zbliżającym się sezonem letnim planuje się zwiększenie bezpieczeństwa nad zalewem w Zarzeczanach. Komendant **Piotr Zdrodowski** odpowiedział, że jeśli chodzi o bezpieczeństwo na zbiornikach wodnych w oparciu o bieżącą analizę zagrożeń, albo wysyła swoje służby, albo opracowuje się kartę zadań doraźnych i służby zewnętrzne w ramach patroli doko-

nują sprawdzeń bezpieczeństwa akwenów. Komendant podkreślił, że policja potrzebuje wsparcia społeczeństwa i liczy na sygnały z jego strony na temat potrzeby wzmocnienia służb policyjnych. .

Po wyczerpaniu czwartego punktu porządku obrad, Przewodniczący przywitał przybyłe na sesję **dzieci z Niepublicznej Szkoły Podstawowej w Załukach.** Uczniowie klasy szóstej odczytali wierszowane podziękowanie dla Wójta i Rady Gminy Gródek za ufundowany plac zabaw przy szkole: „Martwiła się Dyrekcja, a z nią grono całe,/ jak zbudować plac zabaw, gdy dochody małe./ Wtem genialny pomysł zaświtał im w głowie,/ Niech się Rada Gminy o problemie dowie./ Pan Wójt grosza szkole naszej nie żałował,/ Prośbę o plac zabaw wnet zrealizował./ Choć szaleje kryzys i budżet się zmienia,/ ale dzieciom z Załuk spełniono marzenia./ Plac już piękny stoi - dzieci się radują/ I z całego serca wójtowi dziękują./ Rządź nam Panie Wójcie następne kadencje/ I wspomagaj szkołę za uśmiechy dziecięce!" Wiersz wywołał wielką radość wszystkich zgromadzonych na sali. Po jego odczytaniu dzieci wręczyły radnym wykonane własnoręcznie wielkanocne ozdoby.

Przewodniczący **Wieczysław Gościk** poinformował, iż kolejny punkt obrad obejmuje podjęcie uchwał w ośmiu sprawach. Pierwszą z nich był program opieki nad zwierzętami bezdomnymi oraz zapobiegania bezdomności zwierząt na terenie Gminy Gródek w 2015 r. Ze sporządzonym przez Inspektora Agnieszkę Klebus programem radni zapoznali się na ostatnim posiedzeniu wspólnym komisji stałych Rady Gminy. W swoim wystąpieniu Inspektor **Agnieszka Klebus** wspomniała, że program został przekazany do zaopiniowania. Z powodu ubiegłorocznego stwierdzenia afrykańskiego pomoru świń pojawiły się zalecenia, żeby dążyć do tego, aby jak najmniej wałęsających się zwierząt pozostawało na wolności.

Radna **Anna Petelska** zasygnalizowała, że należałoby rozpowszechnić, np. w formie ogłoszeń informację o obowiązkach właścicieli psów. Często widać, że biegające po ulicach psy, stwarzające zagrożenie są zadbane i mają właścicieli. Inspektor **Agnieszka Klebus** zapewniła, że apel zostanie przygotowany i przekazany Sołtysom oraz do zamieszczenia w „Wiadomościach Gródeckich", dodając, że dotychczasowe interwencje w sprawie biegających samowolnie psów, posiadających właścicieli, przynosiły pozytywne skutki. Radna **Małgorzata Popławska** zapytała, czy można podjąć prewencyjne działania przeciwko niekontrolowanemu rozmnażaniu się zwierząt, umożliwiając mieszkańcom darmową sterylizację. Pani Agnieszka Klebus odpowiedziała, że związane są z tym duże koszty. Zgodnie z ustawą o ochronie zwierząt zadaniem Gminy jest zapewnienie opieki zwierzętom bezdomnym, która obejmuje również sterylizację albo kastrację dla zwierząt umieszczanych w schroniskach. Temat wywołał poruszenie wśród obecnych. Radna **Monika Ratyńska** wyraziła wątpliwość, czy Gmina może finansować sterylizację zwierząt, posiadających właścicieli. **Joanna Kunikowska** – Zastępca Skarbnika Gminy potwierdziła, że zadania, które może finansować Gmina wskazuje ustawa o ochronie zwierząt i te zadania są wymienione w przedłożonym projekcie programu opieki nad zwierzętami bezdomnymi oraz zapobiegania bezdomności zwierząt na terenie Gminy Gródek w 2015 r.



Fot. Dorota Sulżyk

Uczniowie Niepublicznej SP w Załukach dziękują Wójtowi

Następna uchwała dotyczyła upoważnienia Wójta Gminy Gródek do zaciągnięcia zobowiązania wekslowego zabezpieczającego prawidłową realizację umowy o przyznanie pomocy na realizację przez Komunalny Zakład Budżetowy projektu pn. „Budowa sieci wodociągowej w miejscowości Załuki i Podzałuki". Zabezpieczenie zostało udzielone na kwotę 287.873,00 zł, tj. kwotę wnioskowanej pomocy.

Kolejna uchwała była związana ze zmianami w budżecie na 2015 r., które przedstawiła Zastępca Skarbnika **Joanna Kunikowska**. Dotyczyły one m.in. : zwiększenia subwencji oświatowej o 8 292 zł, dotacji na remont elewacji zabytkowego kościoła Parafii Rzymskokatolickiej w Gródku wysokości 25 000 zł, dotacji na prace konserwatorskie wewnątrz zabytkowej cerkwi Parafii Prawosławnej w Mostowlanach – 15 000 zł, dotacji na rozbudowę oczyszczalni ścieków w Gródku – 90 000 zł, wzrostu liczby dzieci uczęszczających do przedszkoli poza Gminą Gródek – 5 500zł, dofinansowania opracowania dokumentacji projektowej na przebudowę drogi powiatowej nr 1287B Bobrowniki – Chomontowce – 20 000 zł, wprowadzenia do budżetu nowych inwestycji (przebudowa ul. Przechodniej w Gródku – projekt – 9 000 zł, przebudowa ul. Młynowej w Gródku – projekt – 15 000 zł, budowa przydomowych oczyszczalni ścieków – koncepcja i projekt – 25 000 zł), wniosku dyrektora Zespołu Szkół w Gródku na zakup zmywarki – 12 000 zł. Zmniejszono dotację dla Komunalnego Zakładu Budżetowego na modernizację sieci ciepłowniczej – 212 000 zł. O to zmniejszenie dotacji zapytał radny **Andrzej Konończuk**. Wójt **Wiesław Kulesza** wyjaśnił, iż inwestycja planowana w ramach dotacji dla Komunalnego Zakładu Budżetowego obejmowała przebudowę ze środków własnych tylko niektórych linii przesyłowych. Natomiast gruntowna modernizacja kotłowni wymaga znacznie większych środków finansowych, o które będziemy się ubiegać w ramach nowej perspektywy finansowej. Biorąc pod uwagę, że prawdopodobnie w tym roku programy termoenergetyczne się nie otworzą – proponuje się przesunąć zadanie na następny rok. Należy przygotować kompletną dokumentację i starać się o środki zewnętrzne w ramach konkursów ogłaszanych przez władze wdrażające. Pozyskanie dofinansowania umożliwi rozwiązanie problemu zaopatrzenia w ciepło w sposób kompleksowy. Odłożenie w czasie kompleksowej modernizacji sieci cieplnej, dla mieszkańców nie będzie zbyt uciążliwe, tym bardziej, że w 2015 r. Rada Gminy Gródek uchwaliła dopłatę w kwocie 10 zł do 1 GJ sprzedanej energii cieplnej.

Po uchwaleniu uchwały na dofinansowanie robót budowlanych polegających na remoncie ścian zewnętrznych elewacji południowej kościoła parafialnego p.w. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Gródku, wpisanego do rejestru zabytków, w wysokości 25 000 zł, głos zabrał proboszcz parafii **ks. Stanisław Kochanowski**. Na początku podkreślił, że zawsze będzie dobrze wspominał współpracę z Wójtem, Gminą, urzędnikami i wszystkimi mieszkańcami Ziemi Gródeckiej, od których zawsze doznawał wiele życzliwości. Ksiądz Stanisław Kochanowski podziękował za przyznanie dotacji, która jest częścią całego kosztorysu elewacji zewnętrznej kościoła. Wspomniał, że liczy również na dofinansowanie ze strony Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków i Urzędu Marszałkowskiego. W związku ze zbliżającymi się Świętami Wielkanocnymi, złożył wszystkim obecnym życzenia świąteczne.

Następnie radni podjęli uchwałę, która dotyczyła udzielenia dotacji celowej 15 000 zł na dofinansowanie robót budowlanych we wnętrzu zabytkowej cerkwi parafialnej w Mostowlanach.

Kolejnym punktem było udzielenie pomocy finansowej Powiatowi Białostockiemu na dofinansowanie zadania inwestycyjnego w zakresie dróg powiatowych. Powiat zgłosił się z wnioskiem o pomoc finansową w kwocie 20.000 zł z przeznaczeniem na dofinansowanie zadania: „Opracowanie dokumentacji projektowej na przebudowę drogi powiatowej nr 1287B Bobrowniki – Chomontowce".

Radna **Małgorzata Popławska** wyraziła wątpliwość dotyczącą udzielenia tej pomocy, pytając, czy droga ta jest strategicznie ważna. Zdaniem Radnej w rejonie przygranicznym są drogi w gorszym stanie, np. droga biegnąca do Kruszynian – miejscowości często odwiedzanej przez turystów. **Wójt** wyjaśnił, iż projekt uchwały dotyczy przygotowania dokumentacji, która pozwoli na realizację przebudowy tego odcinka z ewentualnym wykorzystaniem środków zewnętrznych. Przypomniał, że na odcinek drogi powiatowej Bobrowniki – Łużany, biegnącej w kierunku Kruszynian, jest opracowana kompletna dokumentacja. W minionej perspektywie finansowej, Powiat Białostocki w partnerstwie z Gminą Gródek, składał wniosek o dofinansowanie tego projektu ze środków Programu Współpracy Transgranicznej Polska – Białoruś – Ukraina 2007-2013. Niestety wniosek nie spotkał się z akceptacją Władzy Wdrażającej. Natomiast, w związku z przygotowaną - przy udziale finansowym Gminy Gródek - dokumentacją, Powiat jest zainteresowany aplikowaniem o środki Unii Europejskiej na realizację tego projektu w obecnej perspektywie. Radny Grzegorz Borkowski podkreślił, że droga z Bobrownik do Chomontowiec jest bardzo ważna – łączy miejscowość Chomontowce z drogą krajową Nr 65, po drodze tej kursuje komunikacja publiczna, więc udzielenie dofinansowania jest w pełni zasadne. Radny **Janusz Cimochowicz** zgłosił, że droga powiatowa na pięciokilometrowym odcinku od drogi krajowej do Łużan ma również bardzo złą nawierzchnię, a jest w sezonie masowo uczęszczana przez turystów. Według radnego to powiat powinien sfinansować całe przedsięwzięcie. Wójt **Wiesław Kulesza** odpowiedział, że dzięki współpracy z Powiatem Białostockim co roku na terenie Gminy Gródek przebudowywane są kolejne odcinki dróg powiatowych. Przypomniał, że w sieci dróg na terenie Gminy Gródek drogi powiatowe stanowią znaczącą większość i są to generalnie drogi łączące poszczególne miejscowości. Bez partycypacji finansowej Gminy Gródek, przebudowa dróg powiatowych nie będzie realizowana. Przewodniczący **Wieczysław Gościk** zgodził się z Wójtem, podkreślając, że Gmina Gródek przyjęła dobry kierunek współfinansowania dróg powiatowych, bo bez tego Powiat nie podejmowałby przebudowy dróg powiatowych na terenie naszej Gminy, a tak co roku jakiś odcinek drogi powiatowej jest wykonany.

Następna uchwała dotyczyła udzielenia pomocy finansowej Powiatowi Białostockiemu na dofinansowanie działalności Warsztatu Terapii Zajęciowej w Nowej Woli w 2015 r. w wysokości 4.110 zł. W zajęciach prowadzonych przez tę placówkę biorą również udział niepełnosprawni mieszkańcy Gminy Gródek. Radna **Alina Gościk** zapytała, czy Powiat ubiegał się o taką kwotę, czy Gminę Gródek stać tylko na udzielenie takiej pomocy. Wspomniała, że razem z uczniami klas szóstych miała ostatnio okazję przekonać się, jak wyglądają takie warsztaty w Nowej Woli. Dzieci ze szkoły brały udział w zajęciach artystycznych razem z niepełnosprawnymi podopiecznymi Warsztatu. Odpowiedzi udzieliła **Sylwia Zawadzka** – Młodszy referent ds. oświatowych, ochrony zdrowia i współpracy z organizacjami pozarządowymi Urzędu Gminy Gródek, która wyjaśniła, że działalność Warsztatu Terapii Zajęciowej jest finansowana w 90% ze środków Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych, w 5% ze środków Powiatu Białostockiego i w 5% ze środków gmin, z których pochodzą uczestnicy Warsztatów. Kwota dotacji wskazana w projekcie uchwały jest zgodna z wnioskiem Powiatu Białostockiego.

Ostatnim punktem było podjęcie uchwały w sprawie wyrażenia/nie wyrażenia zgody na wyodrębnienie w budżecie Gminy na 2016 r. środków stanowiących fundusz sołecki. Merytoryczne i prawne uzasadnienie projektu przedstawiła Zastępca Skarbnika Gminy **Joanna Kunikowska**. Szacunkowa wysokość środków stanowiących fundusz sołecki na 2016 r. stanowi kwotę 340.643 zł., którą należałoby wyodrębnić w budżecie gminy ze środków inwestycyjnych. Uchwalenie funduszu sołeckiego w warunkach budżetu Gminy Gródek zamknęłoby praktycznie możliwość realizacji zadań inwestycyjnych w zaplanowanej skali.

Wójt **Wiesław Kulesza** dodał, że uchwalenie funduszu sołeckiego w warunkach budżetu Gminy Gródek, zamyka naszej Gminie drogę do ubiegania się o środki zewnętrzne na ważne społecznie zadania inwestycyjne. Przypomniał, że pozyskując środki zewnętrzne musimy zapewnić tzw. wkład własny. Środki, jakie możemy wyodrębnić w budżecie na zadania inwestycyjne, zapewniając jednocześnie środki na bieżące funkcjonowanie Gminy, zwłaszcza w zakresie oświaty czy też opieki społecznej, są daleko niewystarczające do naszych potrzeb inwestycyjnych. Stwierdził, że fundusz sołecki, z uwagi na rozbudzenie inicjatywy społecznej jest bardzo ważny, ale w warunkach naszej Gminy zaproponował, aby wrócić do tematu po zamknięciu się możliwości pozyskiwania środków zewnętrznych na zadania gminne. Na zakończenie stwierdził: „jeżeli mamy zrealizować zaplanowane, ważne dla mieszkańców Gminy, inwestycje i wykorzystać możliwości obecnej perspektywy finansowej Unii Europejskiej, to proszę o podjęcie uchwały w sprawie nie wyrażenia zgody na wyodrębnienie w budżecie Gminy na 2016 r. środków stanowiących fundusz sołecki."

Radni przegłosowali uchwałę w sprawie nie wyrażenia zgody na wyodrębnienie w budżecie Gminy na 2016 r. środków stanowiących fundusz sołecki.

Po podjęciu wszystkich uchwał Przewodniczący Wieczysław Gościk udzielił głosu Pani **Krystynie Sawickiej** – Kierownik Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej. Z przygotowanym przez nią obszernym sprawozdaniem z działalności Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Gródku oraz realizacji zadań z zakresu przeciwdziałania przemocy w rodzinie za 2014 r. radni zapoznali się szczegółowo na posiedzeniu wspólnym komisji stałych Rady Gminy. Pani Kierownik wspomniała, że GOPS w 2014 r. wydał ogółem 4.060.470 zł W 2014 r. w GOPS zatrudnionych było pięć opiekunek socjalnych, kierownik, księgowa, czterech pracowników socjalnych i pięć osób w ramach prac społeczno – użytecznych. Pani Krystyna Sawicka poprosiła o pytania i uwagi do sporządzonej informacji. Radny **Grzegorz Borkowski** podziękował za bardzo rzetelne przygotowanie sprawozdania. Zaproponował, aby na posiedzenie Rady Gminy zaprosić Dyrektora Caritasu, gdyż według radnego relacje Caritas-GOPS popsuły się w ostatnim czasie. Radna **Anna Petelska** podziękowała za szybką interwencję w zgłoszonej sprawie załatwienia opału potrzebującej rodzinie, będącej w trudnej sytuacji materialnej. Radny **Andrzej Konończuk** zwrócił uwagę na dużą liczbę osób w naszej gminie żyjących w ubóstwie. Zapytał o przygotowywaną zmianę ustawy o pomocy społecznej w zakresie przydzielania środków socjalnych. Kierownik GOPS potwierdziła, że zapowiadane są duże zmiany w pracy ośrodków pomocy społecznej, m.in. pracownicy socjalni będą realizowali wyłącznie pracę socjalną w środowisku. Na podstawie doświadczeń z pracy socjalnej oraz pracy Zespołu Interdyscyplinarnego zgłosiła potrzebę zatrudnienia psychologa w zakresie pracy z osobami stosującymi przemoc.

Interpelacje, zapytania i wnioski radnych

Radna **Wiera Tarasewicz** w imieniu Haliny Matejczuk , Tomasza Wiśniewskiego oraz swoim, podziękowała Wójtowi za to, że 20 marca odbyła się uroczysta premiera filmu „Konsul całego PRL-u" i wręczyła mu płytę z filmem. Wspomniała również, że w sprzedaży jest autobiograficzna książka pani Haliny Matejczuk, z którą

warto się zapoznać ze względu na treść dotyczącą historii Gródka i osobę samej autorki. Radna Wiera Tarasewicz zgłosiła też wniosek stworzenia archiwum, w którym można by przechowywać dokumenty, pamiątki związane z gródecką kulturą. Podczas poszukiwań fotografii potrzebnych do swojej publikacji związanej z 60-leciem chóru „Rozśpiewany Gródek" , natknęła się na duże problemy. Zaproponowała, aby tymczasowo wykorzystać pomieszczenie nad remizą strażacką. Kolejną sprawą, którą poruszyła, był fatalny stan odcinka drogi z Bielewicz do Straszewa.

Sekretarz gminy **Lilia Waraksa** odnosząc się do propozycji utworzenia archiwum stwierdziła, że gromadzenie, opracowywanie i przechowywanie materiałów dotyczących gminy są zadaniem statutowym Biblioteki Publicznej. Zgodziła się z Radną Wierą Tarasewicz, że należy dążyć, aby tego rodzaju dokumenty znalazły się w jednym miejscu. Usprawniłoby to przepływ informacji.

Radna **Alina Gościk** zabrała głos w dwóch sprawach związanych z drogami. Odczytała list mieszkańców ulicy Cmentarnej dotyczący naprawy nawierzchni drogi, która nigdy nie była modernizowana, a podczas opadów jest nieprzejezdna. Radna Alina Gościk ponowiła wniosek w sprawie wyrównania nawierzchni drogi, która łączy Wiejki i Podozierany. Chciała również dowiedzieć się, dlaczego zostały przerwane prace w okolicach Wiejek związane z budową światłowodu. **Wójt** wyjaśnił, iż wspólnie z Radnymi obecnej kadencji zostały ustalone priorytetowe zadania inwestycyjne, których realizacja planowana jest przy dofinansowaniu ze środków Unii Europejskiej. Dlatego też obecnie koncentrujemy się na przygotowaniu dokumentacji w zakresie tych inwestycji, tak aby móc aplikować o środki zewnętrzne w momencie ogłoszenia konkursów w ramach perspektywy finansowej 2014-2020. Prace w zakresie budowy światłowodu trwają, są realizowane są w różnych miejscach, więc odcinek w okolicach Wiejek może być jednym z etapów. Ustalono, że każdy z odcinków światłowodu będzie odbierany komisyjnie z udziałem pracownika Urzędu Gminy. Jeżeli chodzi o wniosek w sprawie naprawy nawierzchni drogi: Wiejki - Podozierany, obiecał wyjaśnić dlaczego nie został jeszcze zrealizowany.

Radna **Katarzyna Rogacz** również poruszyła problem dróg. W imieniu mieszkańców wsi Przechody poprosiła o wyrównania żwirem nawierzchni na zakręcie drogi oraz o usunięcie krzaków przydrożnych. Wspomniała, że jest również potrzeba wyrównania kolein na zjeździe z Pieszczanik do Walił i Załuk. Sprawy zostały przyjęte do wiadomości i realizacji.

Radny **Grzegorz Borkowski** zwrócił uwagę na fatalną jakość równania dróg ze strony Powiatowego Zarządu Dróg. Tak wykonane prace trzeba będzie w niedługim czasie poprawiać, a związane są z tym koszty. **Wójt** stwierdził, że wynika to ze zbyt szybkiej jazdy sprzętu równającego drogi. Poinformował, że kierownik PZD zwrócił już wykonawcy uwagę na piśmie.

Radna **Monika Ratyńska** wnioskowała o pomoc w naprawie drogi powiatowej do Borek. Problemem jest to, że droga częściowo przebiega przez tereny Lasów Państwowych. Droga po interwencji mieszkańców została odkrzaczona, tylko nie połączono jej z drogą istniejącą. Poinformowała, że Sołtys, w imieniu mieszkańców, wystąpiła z wnioskiem w sprawie remontu drogi do Borek do Powiatowego Zarządu Dróg. Zwróciła się z prośbą do Wójta o poparcie wniosku mieszkańców Sołectwa Borki. Podziękowała również za podsypanie drogi w Załukach. Poinformowała o prawdopodobnej możliwości otrzymania odszkodowania za szkody wyrządzone przez bobry na drodze w Wiejkach. W tym celu Gmina powinna wystosować odpowiednie pismo do Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska. Wójt **Wiesław Kulesza** odpowiedział, że Gmina wystąpi do RDOŚ z wnioskiem o ewentualne odszkodowanie W sprawie odcinka drogi w Borkach, biegnącej przez grunty Lasów Państwowych, z wstępnych ustaleń z Nadleśnictwem Supraśl wynika, iż są oni zainteresowani podjęciem tematu.

Radna **Małgorzata Popławska** zgłosiła – w imieniu osób starszych, chodzących na piechotę do ośrodka zdrowia – wniosek o ustawienie ławek w okolicach mostu na ul. Chodkiewiczów i Zespołu Szkół w Gródku. Pomysł spodobał się wszystkim obecnym.

Radna **Grażyna Kubiak** wystosowała wniosek o oświetlenie ul. Tartacznej w Waliłach – Stacji przy wyjeździe na drogę do Piłatowszczyzny. **Wójt** obiecał, że uwzględni się tę sprawę przy sporządzaniu projektu.

Radna **Dorota Popławska** zgłosiła problem związany z ulicą Michałowską. Na pewnym odcinku jezdni podczas opadów gromadzi się woda, która jest uciążliwa dla mieszkańców. **Wójt** powiedział, że gwarancja na tę drogę już się skończyła, ale problem zostanie rozpoznany i zostaną podjęte działania w celu jego rozwiązania.

Radna **Joanna Sołowiej** zapytała, czy w związku z planowanym oświetleniem nowo powstałych ulic Pogodnej i Słonecznej, nie można by ustawić latarń przy nieoświetlonym odcinku ulicy Szkolnej. Jest to droga często uczęszczana przez dzieci i młodzież. **Wójt** odpowiedział, że zostanie to wzięte pod uwagę w fazie projektu.

Radny **Andrzej Konończuk** wyszedł z propozycją upiększenia Gródka. Zaproponował założenie rabat kwiatowych przy skrzyżowaniu ulicy Białostockiej i Rzemieślniczej oraz naprzeciwko kościoła. Pomysł wywołał wiele pozytywnych emocji wśród zebranych. **Przewodniczący** wrócił do poruszanej wcześniej sprawy zniwelowania poziomu zbiegu dróg: powiatowej z Michałowa i ul. Michałowskiej. Stwierdził, iż należy podjąć działania w tej sprawie z uwagi na bezpieczeństwo użytkowników tego szlaku komunikacyjnego.


Fot. Dorota Sulżyk
Sołtysi poruszali sprawy głównie związane z drogami

Sprawy różne

Sołtys **Eugenia Gruszewska** poprosiła o podsypanie drogi na odcinku ok. 150 m, biegnącej przy kapliczce w Nowosiółkach. Sołtys **Halina Lisowska** zgłosiła również prośbę o zasypanie dołów na drodze w Borkach, biegnącej w kierunku Supraśla. Sołtys **Joanna Lech** zapytała, kiedy zostanie przebudowane oświetlenie na tzw. linii w Załukach. Jeden ze słupów oświetleniowych usytuowany jest pośrodku drogi i uniemożliwia bezpieczne korzystanie z drogi. **Wójt** wyjaśnił, iż zadanie w zakresie budowy napowietrznej linii oświetlenia w Załukach znajduje się wśród zadań inwestycyjnych zaplanowanych do realizacji w budżecie Gminy na 2015 r. Sołtysi – **Stanisław Klimuszko** z Sofipola i **Henryk Gorodowienko** z Bielewicz podziękowali Wójtowi za naprawę nawierzchni dróg w ich sołectwach.

Na koniec Przewodniczący **Wieczysław Gościk** złożył wszystkim obecnym, a za ich pośrednictwem wszystkim mieszkańcom - najserdeczniejsze życzenia z okazji Świąt Wielkanocnych.

Tuż po przyjęciu protokołu obrad IV Sesji Rady Gminy, Przewodniczący Rady zamknął obrady V Sesji Rady Gminy Gródek.

Opracowała
Dorota Sulżyk ▲

Informacja o pracy Wójta w okresie międzysesyjnym (skrót)

1. W okresie międzysesyjnym wydałem zarządzenia m.in.:

- W sprawie określenia sposobu wykonania uchwał Rady Gminy Gródek (podjętych na IV Sesji Rady Gminy);
- W sprawie odwołania Dyrektora Gminnego Centrum Kultury w Gródku;
- W sprawie zmian w zarządzeniu w sprawie organizacji i działania Systemu Wczesnego Ostrzegania w gminie Gródek;
- W sprawie zmian w budżecie Gminy Gródek na 2015 r.;
- W sprawie przeprowadzenia konsultacji dotyczących statutów jednostek pomocniczych Gminy Gródek;
- W sprawie ogłoszenia wykazu nieruchomości przeznaczonych do oddania w wieczyste użytkowanie w trybie bezprzetargowym, obejmującego działkę Nr 874/1 o powierzchni 722 m² w Gródku, położoną w kompleksie Rodzinnego Ogrodu Działkowego „Boryk" na rzecz Okręgowego Zarządu Podlaskiego Polskiego Związku Działkowców;
- W sprawie zmiany zarządzenia w sprawie terminarza zebrań wiejskich w celu dokonania wyborów sołtysów i członków rad sołeckich (z uwagi na zmianę godz. zebrania w Sołectwie Zarzeczany oraz terminu zebrania w Sołectwie Waliły-Stacja);
- W sprawie zmiany zarządzenia w sprawie przeprowadzenia konsultacji dotyczących statutów jednostek pomocniczych Gminy Gródek (z uwagi na zmianę terminu otwartego spotkania z mieszkańcami Sołectwa Waliły-Stacja);
- W sprawie zmiany planu finansowego Urzędu Gminy Gródek na 2015 r. obejmującego plan budżetu i jednostki.

2. Prawie na półmetku znajdują się wybory sołtysów i rad sołeckich na kadencję 2015-2019. Dotychczas zebrania wiejskie odbyły się w 15 sołectwach, w 12 z nich na nową kadencję mieszkańcy wybrali kandydatów dotychczas sprawujących funkcję Sołtysa.

3. W zakresie ewidencjonowania przedsiębiorców będących osobami fizycznymi w Centralnej Ewidencji i Informacji o Działalności Gospodarczej, do Urzędu Gminy Gródek wpłynęły 3 wnioski o wpis do Ewidencji, 4 wnioski o zmianę wpisu, 3 wnioski o wykreślenie wpisu, 5 wniosków o wpis informacji o zawieszeniu działalności gospodarczej oraz 3 wnioski o wpis informacji o wznowieniu działalności gospodarczej. Złożone wnioski zostały przekształcone na formę dokumentu elektronicznego i przekazane za pośrednictwem platformy usług administracji publicznej do Centralnej Ewidencji i Informacji o Działalności Gospodarczej.

4. W zakresie spraw inwestycyjnych:

•W dniu 3 marca 2015 r. Wykonawca: Przedsiębiorstwo Wielobranżowe APIS Jadwiga Oziębło z siedzibą w Jarosławiu zakończyło zadanie inwestycyjne „Budowa siłowni zewnętrznej przy zbiorniku rekreacyjno-retencyjnym w Zarzeczanach na działce Nr 239/1" w ramach projektu realizowanego przez Gminę Gródek przy dofinansowaniu ze środków Unii Europejskiej w ramach działania 413 „Wdrażanie lokalnych strategii rozwoju" objętego Programem Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013. W związku z powyższym w dniu 20 marca 2015 r. został złożony do Urzędu Marszałkowskiego Województwa Podlaskiego wniosek o płatność. Wnioskowana kwota pomocy w ramach tego projektu wynosi 10.840 zł.

•Również w dniu 20 marca br. został złożony do Urzędu Marszałkowskiego Województwa Podlaskiego wniosek o płatność dotyczący drugiego z realizowanych w ramach działania 413 „Wdrażanie lokalnych strategii rozwoju" objętego Programem Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013, projektu „Budowa placu zabaw w Załukach". Wnioskowana kwota pomocy w ramach tego projektu wynosi 13.860 zł.

•Na dzień 31 marca 2015 r. został wyznaczony termin na podpisanie umowy w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Podlaskiego o przyznanie pomocy w ramach działania 321 „Podstawowe usługi dla gospodarki i ludności wiejskiej" objętego Programem Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013, dotyczącej realizacji przez Komunalny Zakład Budżetowy w Gródku projektu „Budowa sieci wodociągowej w miejscowości Załuki i Podzałuki". Całkowita wartość projektu wynosi 472.113,10 zł, w tym wartość wnioskowanego dofinansowania 287.873 zł.

•W związku z ogłoszeniem dodatkowego naboru wniosków o przyznanie pomocy w ramach działania 321 „Podstawowe usługi dla gospodarki i ludności wiejskiej" objętego Programem Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013, Komunalny Zakład Budżetowy przygotowuje wniosek o dofinansowanie zakupu: ciągnika rolniczego o mocy do 80 kM , beczkowozu asenizacyjnego o pojemności 7000 l oraz sit spiralnych z prasą do skratek do stacji zlewnej w oczyszczalni ścieków w Gródku.
Termin na złożenie wniosków upływa z dniem 2 kwietnia 2015 r., natomiast realizacja projektów winna być zakończona do końca czerwca 2015 r.

•Został zlecony do wykonania przez Komunalny Zakład Budżetowy remont dachu na wiacie przy zbiorniku wodnym w Zarzeczanach, który zostanie sfinansowany z zabezpieczenia gwarancyjnego.

•W zakresie bieżącego utrzymania dróg – dokonano podsypki żwirem dróg gminnych w miejscowościach: Waliły-Stacja, Gródek, Wierobie, Sofipol, Łużany, Załuki, Zielona, Bielewicze, Zasady. Zostało ustawione lustro uliczne u zbiegu ulic: Północnej i Piaskowej w Gródku. Dokonano wycinki krzaków w pasie dróg: Waliły-Stacja - Waliły-Dwór, Glejsk -Józefowo, Przechody.

•Trwają prace porządkowe na terenie gminy – uprzątnięto śmieci z pasów drogowych dróg gminnych i powiatowych, aktualnie trwa sprzątanie ulic, placów, miejsc postojowych w Gródku i Waliłach-Stacji oraz parku i terenu nad zbiornikiem w Zarzeczanach.

5. W związku z ogłoszonym przez Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Białymstoku konkursem AZBEST 2015, został przygotowany i złożony w dniu 5 marca 2015 r. wniosek o dotację na usunięcie i unieszkodliwienie odpadów zawierających azbest z terenu Gminy Gródek. W przypadku uzyskania dofinansowania planowane jest unieszkodliwienie 60,09 ton odpadów azbestowo-cementowych pochodzących z 36 posesji mieszkańców Gminy Gródek.

6.W ramach bieżącej działalności Urzędu Gminy wydano:

- 1 decyzję o ustaleniu lokalizacji inwestycji celu publicznego;
- 4 decyzje o warunkach zabudowy;
- 26 decyzji zezwalających na usunięcie drzew i krzewów;
- w zakresie ochrony środowiska: decyzję o środowiskowych uwarunkowaniach stwierdzającą brak potrzeby przeprowadzenia oceny oddziaływania na środowisko dla przedsięwzięcia polegającego na budowie farmy fotowoltaicznej o powierzchni zabudowy ok. 0,80 ha na działce o nr ewid. gruntów 1772/10, obręb Gródek;
- 1 decyzję zatwierdzającą podział geodezyjny działki Nr 959/2 w Gródku.

Ponadto, w zakresie gospodarki nieruchomościami zawarłem umowy notarialne: na sprzedaż działki Nr 1515/7 w Gródku oraz w sprawie zamiany działek Nr 637/2 i Nr 636/1 w Waliłach-Stacji.

7.W wyniku rozstrzygnięcia konkursów na wspieranie realizacji zadań Gminy Gródek przez organizacje pozarządowe – podpisałem umowy o wsparcie realizacji zadania publicznego z następującymi organizacjami pozarządowymi:

1) Towarzystwem Przyjaciół Ziemi Gródeckiej na zadanie „Wykonanie strony internetowej www.GródeknadSupraślą.pl" - wysokość dotacji 4.000 zł;
2) Uczniowskim Klubem Sportowym "UKS Gródek" na zadanie „Unihokej 2015" – wysokość dotacji 23.000 zł;
3) Caritas Archidiecezji Białostockiej na zadanie „Stacja Opieki w Gminie Gródek" - wysokość dotacji 23.000 zł;
4) Gminnym Klubem Sportowym „Gryf – Czarni" na zadanie „Popularyzacja, organizacja i prowadzenie sekcji piłki nożnej oraz krzewienie sportowego trybu życia wśród młodzieży" - wysokość dotacji 60.000 zł;
5) Uczniowską Szkółką Sportową „Gryfik" na zadanie „Centrum Aktywności Sportowej w Gródku" - wysokość dotacji 12.000 zł.

8.W związku z jubileuszem 60-lecia Regionalnego Zespołu Białoruskiej Pieśni Ludowej w Gródku „Rozśpiewany Gródek" („Razśpiewany Haradok") w dniu 25 marca 2015 r. skierowałem do Zarządu Województwa Podlaskiego wniosek o przyznanie Zespołowi Odznaki Honorowej Województwa Podlaskiego.

9.Ponadto, w minionym okresie uczestniczyłem:

- w posiedzeniach komisji stałych Rady Gminy Gródek;
- w Walnym Zebraniu Członków Lokalnej Grupy Działania Puszcza Knyszyńska;
- w konferencji na temat odnawialnych źródeł energii na Politechnice Białostockiej;
- w konferencji na temat metod optymalizacji gospodarki odpadami w gminie;
- w premierze filmu Tomasza Wiśniewskiego „Konsul całego PRL-u".

Wójt Gminy Gródek
mgr Wiesław Kulesza

Ranny pod Berlinem

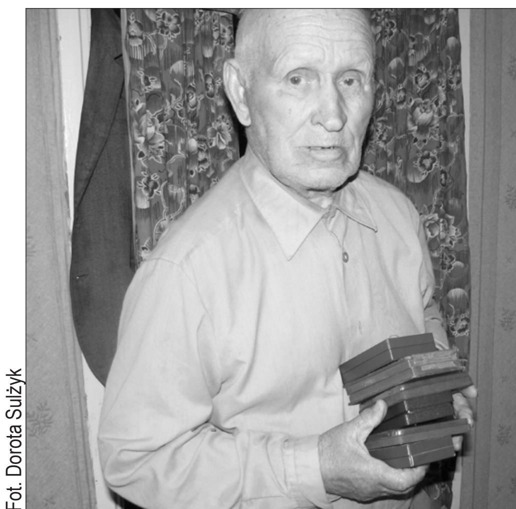
Gobiaty. Wieś nad rzeką Świsłocz. Tuż przy granicy z Białorusią. Pięknie tu. Cicho. I pusto.

W 1939 roku do wsi weszli Sowieci. Gobiaty należały wtedy do ZSRR (do Polski wróciły w 1948 r.). W 1941 r. przyszli Niemcy. W lipcu 1944 r. spalili całą wioskę, ale wcześniej kazali opuścić mieszkańcom swoje gospodarstwa. Kilka miesięcy później, w listopadzie, Dymitr Wojcieszyk dostał wezwanie do armii sowieckiej. Miał 21 lat.

Dymitr Wojcieszyk w maju skończy 92 lata. Maj ważny jest w jego życiu. 70 lat temu zdobywał Berlin.

Pan Dymitr krząta się po kuchni. Przynosi krzesła.

„Siadajcie, siadajcie, moża czaraczku wypjacie, (odmawiamy ze śmiechem). Piać bratou było u mianie. Pakażu zdymki (zdjęcia leżą na stole w kuchni, chociaż nie umawialiśmy się na rozmowę). O, hety brat Piotr zhinuł na fronci pad Warszawaj. A heta maja praunuczka, 9 let, pryjeduć u subotu unuki i praunuki, mahiłki budziam świancać. U Mastaulanach lażać: żonka, syn, maci, teściowa. A baćka pachowany kala Bierastawicy.


Fot. Dorota Sulżyk

Dymitr Wojcieszyk pokazuje medale

O peuna, że pomniu wajnu. Da Berlina dajszou. Medali pakażu wam (pan Dymitr wyciąga czerwone pudełeczka ze skrzypiącej szafy). Hety za Warszawu, hety ad Żukawa, hety ad Putina, heta Kryż Kawalerski… Heta „Kryż Chlebowy”, za jaho da renty 50 zł dadali, a patom zabrali.

Niemcy, jak adstupali, spalili cełu wiosku u lipcu 1944. I jak ja szou na front u listapadzie, zastawiu matku pad hołym niebam (pan Dymitr płacze, wspominając to wydarzenie). Z Gobiat na front zabrali amal usich, brali mużczyn da 60-ci let. Zawiaźli nas pad Połack, da 33. dywizji Armii Czerwonej. Mnie prydzielili da 3. kampanii strelcau na stanawisku strelca. Praz miesiac czasu karmili nas peluszkaj, takim harocham. Matka jechała da mianie z litram samahonki, ale zatrymali jaje na Świsłaczy. Żyli my u lesi u carskich koszarach. Ruskija kazali, kab chuczej iści na front. Na naszu Kaladu 7 stycznia, u noczy, zawiaźli nas pad Warszawu. Pijsiat (50 – red.) wahonau, u kożnym pijsiat czaławiek. Warszawa ahroblana była, peuna okopau. 17 stycznia wyhnali my Niemcau z Warszawy i hnali da Berlina. Na piechotu, u kożny dzień 35 – 40 kilometrau. Ciapier nohi balać ad toho.

16 kwietnia ranili mianie kulamiotam Maxim. 13 kilometrau pad Berlinam. (Pan Wojcieszyk pokazuje ranę, duże wgłębienie na plecach). U szpitalu sztodzień dawali po 100 gram, wodka i masło byli na talonczyki. 10 miesiacau był ja u szpitalach, u Łodzi, Poznaniu, Warszawie. Oj, maci płakała, jak wiarnusia ja z frontu. Chaty nie było, maci żyła u ziemiancy. I ażaniusia ja u 29 let , dopiero jak chatu pastawiu, z dziauczynaj z Kruszynian.

Tut tylko ja zastausia – inwalida wajenny. Niama nikoho z wajennych u Gobiatach, u Babrounikach, u Chomontoucach. A dziś u naszaj wioscy tylko 4 osoby żywuć. Letam wiździe pryjaždžajuć. Nie narakaju, dobra mnie żywiecca. Praz zimu byu u daczki, u Proniewiczach, 10 marca wiarnuusia. Ciapier żywu sam. Zaraz sabie makaronau z małakom nawaru. Zautra sklep samachodam pryjedzia. A u im usio majuć – i jabłyka, i śledzi, i kanserwy. Jaszcze niedauno roweram jeździł da Haradka, ale ciapier daczka zabraniła.”


Fot. Dorota Sulżyk

Dom pana Dymitra w Gobiatach

Pięknie jest w Gobiatach. I pan Dymitr na pewno się do tego przyczynia. Porządek na podwórku, wszystko świeżo pozagrabiane (przy tej pracy zastaliśmy gospodarza), nawet gałęzie modrzewia poturbowanego podczas ostatnich wiatrów złożone już na kupce. W pewnym momencie wydawało mi się, że w sąsiednim gospodarstwie mignął mi jeleń, potem drugi. Okazało się, że to nie przywidzenia. Sąsiad Ciereszko hoduje daniele.

(zachowano oryginalny język wypowiedzi)

Dorota Sulżyk▲

Okruchy historii Ziemi Gródeckiej (1)

Gródek - czas II Wojny Światowej i wyzwolenie

Niezwykle trudno jest przedstawić historię Gródka i okolic w okresie międzywojennym i z czasów I i II wojen światowych. Nie zachowały się źródła archiwalne, którymi można by się posłużyć, aby całościowo przedstawić dzieje gminy Gródek z tamtego okresu. Fragmentaryczne potraktowanie tematu jest z konieczności oparte na niewielu wspomnieniach mieszkańców przekazywanych kolejnym pokoleniom i związanych z Ziemią Gródecką fragmentach prac historyków, a także książce Mosze Siemiona, której części tekstu były publikowane w „Wiadomościach Gródeckich” w cyklu „Żydzi w Gródku”.

1 września 1939 roku II wojna światowa stała się faktem. We wczesnych godzinach rannych siły zbrojne Niemiec hitlerowskich bez wypowiedzenia wojny zaatakowały z powietrza, morza i lądu państwo polskie. Żołnierze niemieccy maszerowali w głąb kraju. Już podczas pierwszych dni wojny Niemcy rozbili polską armię. Szybko zajęli Białystok.

W Gródku zostało niewiele wspomnień o tamtych dniach i dotyczą one różnych wydarzeń. Daty i postaci zaciera upływ czasu. Brak jest w społeczności szczegółowych informacji z gminy Gródek o walkach z agresorem, o działalności grup operacyjnych formacji policji, represjach i działalności eksterminacyjnej najeźdzcy.

Ktoś, kto pamięta tamten czas, wspomina:

Któregoś z pierwszych dni września 1939 roku o czwartej nad ranem mieszkańcy usłyszeli huk bomb spadających na pobliską stację kolejową. Bomby spadły też na Gródek. Jedna z bomb upadła na rogu ulicy Krzywej. Zginęła młoda dziewczyna, w centrum miejscowości

pozostał duży lej. Ci, co mieli radioodbiorniki, słyszeli głos spikera: „… nadchodzi, nadchodzi, …, przeszedł …". 12 września 1939 roku na uliczkach Gródka pojawiły się pierwsze oddziały szturmowe Niemców na motocyklach. Pierwsze dni okupacji objawiły się dla ludności cywilnej koszmarem – były rabunek i bicie, krzyk, gwałt i płacz.

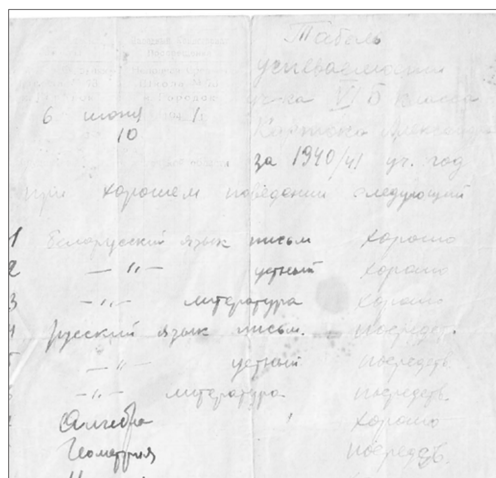
Nie minęły trzy dni, jak Niemcy musieli odejść. Armia Czerwona otrzymała rozkaz uwolnienia ziem białoruskich, w tym Gródka. Przez dwa dni nie było w Gródku żadnej władzy – Niemcy odeszli, a sowieci jeszcze nie przyszli.

17 września 1939 roku o godzinie 5.00 czasu moskiewskiego Robotniczo – Chłopska Armia Czerwona ZSRR przekroczyła granicę Polski i rozpoczęła swój „marsz wyzwoleńczy" na zachód. Na tereny gminy Gródek wojska radzieckie weszły 18 września 1939 roku. Wkraczających żołnierzy Armii Czerwonej mieszkańcy Gródka tłumnie powitali ukwieconą bramą ustawioną od wschodu na początku głównej ulicy. W miasteczku zapanowała ogromna radość. Nastała władza sowiecka.

W przeciwieństwie do Niemiec, które od początku głosiły rasistowskie przekonania o swojej wyższości, Sowieci szerzyli propagandę, że są dla obywateli Polski przyjaciółmi, którzy pomagają uratować ich przed zgubną władzą wyzyskiwaczy. Każdy otrzymał pracę. Z wiezienia zwolniono aktywnych działaczy komunistycznych, którzy zabrali się do pracy kulturalnej. Zorganizowano szkołę powszechną, utworzono pierwszy Dom Dziecka w Gródku dla dzieci żydowskich i chrześcijańskich. Zatarły się wszelkie różnice kulturowe. Władze wojskowe powoływały tzw. tymczasowe zarządy. Kierowały one komitetami kontroli robotniczej w fabrykach, komitetami folwarcznymi w majątkach obszarniczych i komitetami włościańskimi na wsi.

Polityka białorutenizacji, którą prowadzono, zakładała włączenie kultury narodowej w nurt tzw. kultury ogólnosowieckiej. Skutkowało to wypieraniem języka polskiego z życia publicznego, gdzie zastępowano go rosyjskim i białoruskim. Gródek stał się centrum kulturalnym. Zorganizowano chór męski i kobiecy, otwarto kino. Miasteczko ożyło towarzysko, społecznie i ekonomicznie. Dzieciom z odleglejszych wsi Rosjanie zorganizowali internat-bursę. Uczniowie w szkole mieli zorganizowane dożywianie, był sklepik szkolny. Otwarto przedszkole i żłobek dla wszystkich dzieci bez względu na pochodzenie i zamożność, funkcjonowała biblioteka z księgozbiorem w języku rosyjskim.

Kiedy przystąpiono do uruchamiania szkół, władze okupacyjne w Gródku zorganizowały placówkę szkolną na wzór radziecki. Nosiła ona nazwę „Niepołnaja Sredniaja Szkoła Nr 78 m. Gorodok". Dzieci uczęszczały do 10-klasowej szkoły z białoruskim językiem nauczania, zorganizowanej na kształt gimnazjum, która mieściła się w budynku po byłym szpitalu. Dyrektorem szkoły był Mikołaj Matejczuk, kolega późniejszego metropolity Bazylego z wileńskiego gimnazjum. I dzieci, i dorośli odczuli pewien rodzaj złudnej stabilizacji, chociaż oznaki przemian były wszędzie.


Табель успеваемости уч-ка VI Б класса
Карпюка Александра
за 1940/41 уч. год
при хорошем поведении следующий
6 июня 1941
10
1 Белорусский язык письм. хорошо
2 — " — устный хорошо
3 — " — литература хорошо
4 Русский язык письм. посредст.
5 — " — устный посредств.
6 — " — литература посредств.
Алгебра хорошо
Геометрия посредств.

Świadectwo ukończenia klasy szóstej w r.szk.1940-41 przez Aleksandra Karpiuka

7 października 1939 roku rozpoczęła się kampania wyborcza do referendum związanego z charakterem ustroju i przynależności ziem Zachodniej Białorusi, a więc i Gródeczczyzny. Poprzedzone zmasowaną agitacją wybory do Zgromadzenia Ludowego odbyły się 22 października 1939 r.

Po włączeniu Zachodniej Białorusi do BSRR wszyscy stali mieszkańcy ziemi gródeckiej (zameldowani przed 1 września 1939 r.) na mocy dekretu z 29 listopada 1939 r. zostali obywatelami państwa radzieckiego. W dniu ich włączenia do ZSRR musieli pod odpowiedzialnością sądową przyjąć radzieckie dowody osobiste. Z uwagi na obywatelstwo radzieckie mężczyźni z terenu gminy Gródek w wieku poborowym znalazłszy się w przymusowej sytuacji zasilali szeregi Armii Czerwonej. Nad prawidłowością „poborów" rekrutów czuwały jednostki NKWD. Równocześnie różnymi metodami próbowano zacierać polskość. Oporni narażali się na represje.

Wprowadzono wzorowany na systemie sowieckim nowy podział administracyjny. Nastąpiła konfiskata majątków ziemskich, nacjonalizacja przemysłu, transportu, banków – zaczęto wprowadzać kolektywizację.

W budynku władz gminnych w Gródku zrobiono „Sielsowiet", wybrano tzw. „deputatów" – przedstawicieli najbiedniejszych warstw społecznych. W „Sielsowiecie" nakładano kontyngenty obejmujące mięso, wełnę, ziemniaki, zboże. Kto posiadał więcej ziemi, miał problemy z wywiązaniem się z nałożonego obowiązku.

Władze radzieckie podjęły od początku ostre środki mające na celu zapewnienie bezpieczeństwa państwa. Pierwszym przejawem polityki masowej eksterminacji ludności polskiej było potraktowanie polskich jeńców, których przekazano w ręce NKWD, a następnie skierowano do więzień śledczych oraz obozów pracy niewolniczej rozrzuconych po całym terytorium ZSRR. Represjami zostało objętych setki ludzi. W końcu 1939 roku nastąpiły pierwsze aresztowania i wkrótce masowe wysiedlenia osób podejrzanych i „niepewnych". Kilka rodzin z gminy Gródek Rosjanie deportowali w odległe regiony ZSRR, na Syberię i do Kazachstanu. **(cdn.)**



Żołnierze Armii Czerwonej rodem z Ziemi Gródeckiej

Nie jestem zawodowym historykiem. Podejmuję próbę przedstawienia czasów, których fragmenty utrwaliły ilustracje, dokumenty i opisy. Nie odnoszę się do historii i nie oceniam wydarzeń przedstawianych przez ludzi. W czasie moich poszukiwań utwierdziłam się jednakże w przekonaniu, że cechą przypisywaną dla zamierzchłej historii jest idealizowanie pewnych wydarzeń, miejsc i osób. Bo taka jest naturalna kolej rzeczy. Praca nad historią Gródecczyzny to moja własna inicjatywa. Chcę utrwalić nazwiska, fakty i przemiany związane z Gródkiem i miejscowościami leżącymi obecnie w tej gminie. Bo historia, to opisane życie, tu – obywateli Ziemi Gródeckiej.

Zmagając się z tematem niezwykle trudnym i obszernym, spotkałam na swojej drodze niezliczoną ilość informacji, poznałam ogromną grupę interesujących ludzi. Mimo, że informacje związane z gminą były w czasie mojej pracy aktualizowane, nie znaczy to, że dotarłam do wszystkich źródeł i wyczerpałam temat. Wiadomości, które udało się mi zdobyć są nieraz jedynie zasygnalizowaniem zmian, jakich dokonał czas. Niedostatek materiałów źródłowych, szczególnie tych nie do końca sprawdzonych, spowoduje z pewnością niedosyt wiedzy o naszych dziejach. Sądzę jednak, że rozpoczynając publikację historycznego cyklu w „Wiadomościach Gródeckich" zachęcę wszystkich, którzy posiadają dokumenty i zdjęcia ilustrujące przemiany Ziemi Gródeckiej do udostępnienia ich szerokiemu ogółowi społeczeństwa.

Zdaję sobie sprawę, że moje opracowanie jest niepełne i dlatego zwracam się do Ciebie, Czytelniku, z prośbą o nadsyłanie uwag i uzupełnień na adres witar@op.pl lub kontakt osobisty. Będzie wówczas możliwe dokładniejsze tworzenie kolejnych odcinków OKRUCHÓW HISTORII ZIEMI GRÓDECKIEJ.

Wiera Tarasewicz▲

Samotność z żubrami...



Kto z nas nie lubi żubra? Na Podlasiu mało takich. Kto chciałby zobaczyć go z bliska? Pewnie wielu. Ten masywny symbol podlaskiej ziemi budzi sympatię ale i zmusza do respektu, kiedy go już ujrzymy.

Zamarzyły mi się własne zdjęcia tego zwierza. Bocian, żabka czy inna ptaszka to też zwierz. Ale żubr to inna marka. Sylwester, leśnik z Walił poradził mi, że najszybciej znajdę je z drugiej strony Puszczy Knyszyńskiej na terenie Nadleśnictwa Krynki i do tego zimą. Wychodzą wtedy na pola za pożywieniem. Mogą być tu, tu i może czasami tam.

Kiedy pola pokrył biały puch, a słońce „prażyło" przy minus dziesięć - ruszyłem. Przez Łużany, później Krynki schowane w dolinie i hajda na Szudziałowo. Obok, na fotelu, aparat z podpiętą czterysetką. Oczy bolą od bieli pokrywającej pagórki, zaspy przy drogach, a zwierza nigdzie. W Białym Ługu żywego ducha. Kogo spytać? Kto chodzi po wsi przy takiej pogodzie? Czułem, że nici z tego będą. Na powrocie dla osłody kilka fotek cerkwi w Ostrowiu Południowym.



Wczesna jesień. W Krynkach spotykam się z panem Piotrem. Od lat chodzi za żubrami i wiele „ustrzelił". Na mapie oznaczam miejsca wypasu według wskazówek kryneckiego leśnika. Objazd terenu bezowocny. Na powrocie „zapisałem" kruszyniański meczet przy zachodzącym słońcu.

Ti,ti,ti....dźwięk komórki po szóstej rano.....sms: „Stado sztuk pięćdziesiąt przy Poczopku w rzepaku". Mijając stary młyn na Nietupie, wśród myśli pytania: Jak je bezpiecznie podejść? Jak zareagują? Rozmowa z Piotrem wyjaśnia obawy. Zielone pola rzepaku, w oddali las. Wśród pól widzę ciemny zarys, bura plama na zieleni. Są.

Sto pięćdziesiąt metrów, sto dwadzieścia. Czuję emocje. To pierwsze tet a tet z żubrami. Pierwsze „strzały". Kontrola wyniku. Leniwie kawałek do przodu. Stado czujnie zbite w gromadę. Pierwszy szereg twarzą „pozuje" do zdjęć. Nieustannie śledzą. Kilka zdjęć stada do panoramy. Muszę być podobnie czujny. Masa cielsk budzi respekt. Ponoć w galopie są całkiem szybkie. Przy ataku moje szanse małe...Osiemdziesiąt metrów, kilka osobników kładzie się, inne opuszczają warowny szyk. Ale to już godzina jak udeptuję rzepak o mdlisto-słodkiej woni.







Jeszcze pół godziny, sześćdziesiąt metrów. Powoli ruszają do lasku. Część stada pędzi przez łąkę. Kilka pożegnalnych fotek pod drzewami i odwrót.

Radość pierwszych zdjęć przyćmiła refleksja- ujęcia statyczne, nieciekawe tło i światło.

Minęły tygodnie. Pola w bieli, lekki mróz przy wyżowym, czystym powietrzu. Zjeżdżam z trasy do Jurowlan i parkuję przy polnej dróżce. Z daleka widziałem stado. Zaniepokoił mnie widok terenówki. Trasą przez lasek doszedłem do pól, gdzie do granicy z Białorusią może dwieście metrów . Za chwilę nawracałem szukając stada. Niestety- sam na wielkiej bieli. Byłem przy „parkingu", kiedy podjechała terenówka. Sympatyczny młody człowiek, zaproponował podrzucenie do miejsca, gdzie będą żubry. Jedziemy tuż przy granicznych słupkach, skręt w przesiekę, kawałek do przodu i stop. Idąc przecinką zauważyłem wśród sosen, grupki żubrów. Nastawał zmierzch i było już skąpe światło. Po kilku minutach zaczęły przechodzić przez przesiekę. Kilka fotek na osłodę miałem.



Kilka dni później i to samo miejsce. Pagórkowaty teren Wzgórz Sokólskich na północ od Krynek. Plan wyjazdu-żubry przy zachodzącym słońcu. Znowuż idę laskiem, dochodząc do pól, widzę parę jeleni. Dalej między drzewami w nadziei, że je podejdę. Niestety. Powrót otwartym polem, koleiną wyżłobioną przez znaną już terenówkę pana Jacka. Tląca się nadzieja podpowiada- może za tym pagórkiem... Spokojnie podchodzę i ....widzę dwa samotne żubry. Para w dolince, może ze sto pięćdziesiąt metrów od lasku. Uśmiech losu?

Przede mną żubrza para i nisko wędrujące słońce. Do zachodu jeszcze prawie trzy godziny. Lekki wiaterek, mrozik może pięć stopni. Po godzinie stopy zaczęły domagać się ruchu. Miałem już sporo zdjęć, musiałem być ostrożny. Nie chciałem, aby poszły w las. Pozwalały mi na podejście do czterdziestu metrów. Przez kilka godzin zjadały rzepak. Kiedy już słońce było nad horyzontem, zacząłem szukać miejsca na kadr z moich myśli. Krok za krokiem, spokojnie, żeby nie spłoszyć. To dla tych kilku minut „pasłem" je prawie trzy godziny. Kończyłem po piętnastej. Termometr wskazywał minus osiem i pół.

Ostatni wyjazd to kilka zdjęć i ..... czterech fotografujących. Straciłem smak. Samotność z żubrami to inny wymiar.





Tekst i zdjęcia: Jan Bogdan Boczko


Fot. Radosław Kulesza

Jerzy Ostapczuk - od 8 kwietnia nowy dyrektor GCK
tel. 607 132 305
e-mail: jostapczuk@gckgrodek.pl

Chętne dzieci do nauki śpiewu estradowego oraz prawidłowej prezentacji na scenie zapraszamy do zespołu solistów **„Śpiawaj Dusza".** Zajęcia pod kierownictwem dyrektora Jerzego Ostapczuka są prowadzone **we środy w godz. 12.00 – 16.00.**


Fot. fb/SustreczyZorki

Natalia Aleksiejuk zajęła II miejsce

Miło nam donieść, że dzieci z grupy „Śpiawaj Dusza" wystąpiły z wielkim sukcesem 22 kwietnia w Białymstoku podczas rejonowych eliminacji 42. konkursu „Piosenka białoruska" dla przedszkoli, szkół podstawowych i gimnazjów. **Adrian Daniluk** zdobył I miejsce w kategorii klas IV – VI, a **Natalia Aleksiejuk** II miejsce w tej samej kategorii. Trzymamy za nich kciuki na centralnym przeglądzie w Bielsku Podlaskim.

16 kwietnia odbyło się drugie spotkanie **Grupy Gospodyń Gródeckich.** Kilkunastoosobowa grupa pozytywnie zakręconych dziewczyn poznawała tajniki filcowania na mokro. Pod okiem instruktorki Doroty Sulżyk filcowała kuleczki, z których na następnych zajęciach powstaną kolczyki. Wcale nie tak łatwo zrobić dwie identyczne kulki, ale zdolne kobietki poradziły sobie bez problemu. Łukasz – synek Asi z premedytacją zrobił dwie różne kulki, będzie z nich baranek.

Kolejne spotkanie (7 maja) będzie poświęcone podstawom wykonywania biżuterii. Chętne osoby z Gródka i okolic zapraszamy do dołączenia do GGG. **(ds)**


Fot. Dorota Sulżyk

Radosne filcowanie

GCK oferuje:

- Wynajem sal i pomieszczeń GCK na pokazy, konferencje, spotkania, imprezy itp.
- wynajem nagłośnienia na konferencje, spotkania, imprezy zamknięte i plenerowe wraz z akustykiem
- wynajem miejsca pod stoiska na imprezach organizowanych przez GCK tj. Siabrouskaja Biasieda (25 lipca). Zgłoszenia przyjmowane są telefonicznie bądz mailowo: *ksiegowosc@gckgrodek.pl.*
  Cennik oraz inne niezbędne informacje są dostępne na stronie internetowej GCK www.gckgrodek.pl w zakładce „Usługi" na dole strony.

Godziny pracy Gminnego Centrum Kultury w Gródku: (od 27.04.2015 r.)

PONIEDZIAŁEK	***nieczynne***
WTOREK	***08.00-19.00***
ŚRODA	***10.00-20.00***
CZWARTEK	***10.00-19.00***
PIĄTEK	***10.00-19.00***
SOBOTA	***10.00-18.00***


Dzieci z grupy Zajęć Kreatywno-Artystycznych

W maju GCK zaprasza:

- na uroczyste obchody 60-lecia zespołu „Razśpiawany Haradok", które odbędą się 30 maja,

- dzieci i młodzież na pieczenie pierniczków oraz ozdobienie ich z okazji Dnia Matki (22 maja),

- GCK razem z Biblioteką Publiczną w Gródku oraz Biblioteką Szkolną Zespołu Szkół w Gródku zaprasza uczniów do udziału w konkursie recytatorskim poezji regionalnej (21 maja, godz. 9.00 w sali widowiskowej).

Tajemnice ręcznika ludowego

24 kwietnia gościem GCK była pani **Alina Dębowska -** kierowniczka Muzeum w Bielsku Podlaskim, etnografka, miłośniczka rękodzieła ludowego, współautorka projektu i publikacji **„Ręcznik ludowy z okolic Bielska Podlaskiego – haft i koronka".** Spotkanie z cyklu „Na salonach u Chodkiewiczów" poprowadziła Dorota Sulżyk. Celem projektu było przedstawienie tożsamości ręczników ludowych, bogactwa ich zdobnictwa oraz zainteresowanie młodego pokolenia czerpaniem inspiracji z ręcznika i jego wzornictwa. Wydane publikacje na temat ręcznika ludowego zawierają rozrysowane wzory haftu krzyżykowego i płaskiego, koronek oraz fotografie ręczników. Nasz gość z ogromną pasją opowiadał o tajemnicach „rucznika", który jeszcze nie tak dawno odgrywał ogromną rolę prawie w każdym wiejskim domu na Podlasiu. Do kilku ręczników, które pani Dębowska przywiozła ze zbiorów Muzeum w Bielsku Podlaskim, dołączyły nasze gródeckie, przyniesione specjalnie na spotkanie przez panie Elżbietę Greś i Walentynę Trochimczyk. Temat wywołał wiele pozytywnych emocji ze strony widowni. To było bardzo inspirujące spotkanie. We wrześniu - spróbujemy w GCK przygotować wystawę ręczników z naszego regionu. (Obszerny materiał na temat spotkania z „ręcznikiem ludowym" zamieścimy w następnym numerze „WG"). **(ds)**

„Ręcznik ludowy" - spotkanie z Aliną Dębowską









TYGONIOWY ROZKŁAD PRACY 2014/15 W GMINNYM CENTRUM KULTURY W GRÓDKU

PONIEDZIAŁEK	WTOREK	ŚRODA	CZWARTEK	PIĄTEK	SOBOTA
20^{00}-21^{00} „Zumba" *Magdalena Łotysz (s. widowiskowa)*	**08^{00}-14^{00} Konsultacje Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Szepietowie** *Maria Siemieniako (s. konferencyjna)*	**12^{00}-16^{00} próba zespołu „Śpiawaj Dusza"** *instr. Jerzy Ostapczuk (s. widowiskowa)*	**16^{30}-19^{00} próba zespołów: „Twierdza Gitarowa" i „Vena"** *instr. Paweł Oziabło (pr. muzyczna pod sceną)*	**Zajęcia plastyczne** 15^{00}-17^{00} grupa młodsza 17^{00}-19^{00} grupa starsza *instr. Maria Mieleszko (pr. plastyczna)*	**14^{00}-17^{30} próba dziecięcych grup wokalnych** *instr. Liliya Zhylinskaya (s. widowiskowa)*
	08^{00}-11^{00} Dyżury zarządu Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów w Gródku *(pok. emerytów i rencistów)*	**15^{00} - próba chóru „Rozśpiewany Gródek"*** *instr. Viktar Małańczyk (pr. plastyczna) *-próby ruchome (os. kontaktowa Anna Kazberuk)*	**Zajęcia kreatywno-artystyczne** 14^{30}-16^{00} grupa początkująca 16^{00}-17^{00} grupa zaawansowana *instr. Dorota Sulżyk (pr. plastyczna)*		
	09^{00}-11^{00} Dyżury zarządu Polskiego Związku Kombatantów; Oddział w Gródku *(pr. komputerowa)*	**16^{00}-17^{00} próba chóru „Jesienny Liść"** *instr. Genadij Szemiet (s. konferencyjna)*	**16^{00}-19^{00} spotkanie klubu Seniora „Eurydyka"** (co dwa tygodnie w ramach klubu odbywają się zajęcia plastyczne z Marią Mieleszko) *(pr. plastyczna)*		
	10^{00}-14^{00} Dyżury przedstawiciela PZU (Grzegorz Roszkowski) *(hol przed szatnią)*	**17^{00}-19^{00} - próba kapeli „Chutar"** *instr. Genadij Szemiet (pr. muzyczna pod sceną)*	**18^{30}-19^{30} gimnastyka 50+** *Magdalena Łotysz (s.widowiskowa)*		
	14^{30}-17^{00} zajęcia taneczne zespołów: Brawo i BrawoMini *instr. Alicja Mieczkowska (s. widowiskowa)*	**20^{00}-21^{00} „Zumba"** *Magdalena Łotysz (s. widowiskowa)*			

Codziennie w godz. 16.00 – 20.00 działa siłownia w piwnicy budynku GCK.

ZAJĘCIA RUCHOME:

- **Grupa Gospodyń Gródeckich (co 2, 3 tygodnie w zależności od potrzeb), opiekun Dorota Sulżyk, s. plastyczna lub konferencyjna**

Skrzydlaty zwiastun wiosny

Ptasich zwiastunów wiosny jest wielu. Niewątpliwie najbardziej oczekiwanym jest bocian. W naszej gminie pojawia się pod koniec marca. W tym roku pierwsze boćki widziano



Fot. Irena Matysiuk

24 marca. Ale zanim dotarły do nas, musiały pokonać tysiące kilometrów. Swoją wędrówkę z Czarnego Lądu rozpoczęły w styczniu. Młode osobniki zostają w Afryce, w okolicach Kapsztadu jeszcze przez trzy lata. Dorosłe gatunki lecą do nas z Sudanu i Czadu wzdłuż Wielkich Rowów Afrykańskich i Nilu, pojawiają się w Suezie, potem Izraelu, Syrii, Turcji, by następnie przez Bałkany dotrzeć do Polski. Do Afryki powrócą na początku października. W czasie tej długiej podróży wiele ptaków ginie. Szczególnie niebezpieczny jest przelot przez Syrię i Nubię, gdyż bociany są tam obiektem polowań. Bociany podczas lotu wykorzystują prądy powietrzne. W Polsce najpierw pojawiają się samce. Najczęściej wracają do swego gniazda, ale wybierają też inne, znajdujące się w promieniu 20 km od gniazda rodzinnego. Bociany białe zakładają gniazda w rejonach z użytkami zielonymi, terenami podmokłymi, w pobliżu ludzi.

W naszej gminie obecnie ulubioną lokalizacją gniazda jest słup energetyczny. W 2013 roku bociany założyły 78 gniazd na słupach energetycznych, 17 na stodołach, 6 na drzewach i 4 na kominach. Jeszcze na początku lat siedemdziesiątych najwięcej gniazd znajdowało się na budynkach, gniazda na słupach stanowiły niecałe 3%. Do budowy gniazda bociany wykorzystują pęki traw, słomę, patyki, a także różne śmieci – szmaty, sznurki. Te ostatnie są niebezpieczne dla piskląt, bowiem często oplątują ich nogi. Gniazdo, które jest co roku uzupełniane nowym budulcem, waży od 500 kg do 2 ton i może stanowić zagrożenie dla konstrukcji dachowych. Bociany żywią się dżdżownicami, ślimakami, chrząszczami, pasikonikami, larwami owadów. Nie pogardzą jaszczurkami i wężami. Ich łupem stają się również pisklęta ptaków gnieżdżących się na ziemi oraz drobne ssaki i płazy. Aby nakarmić potomstwo, rodzice muszą zebrać około 3 kg pożywienia, co zajmuje im około 10 godzin. W gminie Gródek w ubiegłych latach średnia liczba młodych w gnieździe wynosiła 3. Z obserwacji prowadzonych przeze mnie i uczniów gimnazjum wynika, iż najwięcej gniazd jest w miejscowości Wiejki – 9, Bielewicze – 7, kolonia Mieleszki – 6. Są też miejscowości, w których bociany nie gniazdują. W 2013 roku sporą niespodziankę sprawiły te ptaki panu Sołowiejowi z Wiejek, bowiem w ciągu kilku godzin założyły gniazdo na kominie budynku mieszkalnego. Biedny gospodarz prawie całe lato nie mógł palić w piecu. Wielu mieszkańców naszej gminy, widząc, że bociany starają się założyć gniazdo na słupie, zgłasza problem energetykom. Pracownicy naszego posterunku zawsze spieszą z pomocą. W ostatnich latach na wielu słupach pojawiły się platformy. Tak się stało w 2013 roku w Gródku przy ulicy Chodkiewiczów. Wdzięczne ptaki wychowały aż czworo potomstwa. Zdarzają się też przykre historie, na przykład w Chomontowcach wszystkie młode utopiły się, gdyż podczas ulewy gniazdo zostało zalane. Bociany często wyrzucają z gniazda osobniki słabe, chore. Pani Ania Nazarko z Mieleszek już kilka razy uratowała bocianki, które, dzięki jej interwencji, znalazły miejsce w bocianim schronisku w Poczopku. Przed kilkoma laty nieżyjący już pan Mieczysław Jodkowski całą zimę opiekował się bocianem, który znalazł przytulisko w CPN-ie Waliły. Interesującą historię opowiedziała kiedyś pani Wildowicz z Borek. Na gnieździe znajdującym się obok jej domu bocian pojawił się na kilka godzin 24 grudnia.

Bocian jest jednym z najpiękniejszych ptaków. Dorosły osobnik osiąga około 80cm, waży od 3 do 4 kg. Długość jego dzioba wynosi 16-20cm., długość ciała – ok. 1m, zaś rozpiętość skrzydeł ok. 2m. W Polsce bocian biały podlega ochronie ścisłej. Dzień Bociana od 2003 roku jest obchodzony 31 maja.

Irena Matysiuk▲

(Na podst. materiałów edukacyjnych Doroty Szulc – Guziak, wydanych przez PTPP „pro Natura" i własnych obserwacji.)

Kumasz?

Nadeszła wiosna, a wraz z nią przyleciały do nas jej symbole – wędrujące ptaki, a wśród nich najpopularniejszy – bocian biały. Każde dziecko wie, że bocian to znak, że nadchodzą ciepłe dni, a czym żywi się bocian? Oczywiście – żabami! Oczywiście, że nie!

Pokarm bociana stanowią przede wszystkim bezkręgowce – owady, ślimaki, dżdżownice, a wśród większych zwierząt dominują gryzonie – norniki, myszy, krety, ryjówki, a także ryby i pisklęta gnieżdżących się na ziemi ptaków. Płazy, owszem, są na tej liście, ale na jej dalekiej pozycji. Skąd więc ten mit? Jak to się stało, że my wszyscy to wiemy, że bocian zjada żaby?

Jak każda legenda i ta ma podłoże historyczne. Kilkadziesiąt lub nawet ponad sto lat temu płazy faktycznie stanowiły główny element w diecie bocianów. Dziś już jest to niemożliwe. Ostatnie pół wieku to okres drastycznego spadku liczebności płazów. Odpowiedzialne są za to zmiany w środowisku. Na pierwszym miejscu są to zanieczyszczenia, lecz nie tylko. Kiedyś nieodłącznym elementem wsi były żabie koncerty – na wiosennych rozlewiskach, przy wiejskich młynach, w napędzanych wodą tartakach, w wodopojach dla zwierząt i w przydomowych stawach. Dziś ten krajobraz jest już przeszłością, a żabie wiosenne koncerty dostępne są tylko dla wybranych.

Zastanawiasz się jak to możliwe, że nie ma żab, skoro ciągle je widujesz? Nie prowadzi się kompleksowych monitoringów płazów, nie wiadomo więc, ile faktycznie ich jest. Czy rzeczywiście tak dużo jak Ci się wydaje? Czy spotykasz żaby przez cały rok? Czy tylko wiosną, gdy odbywają swoje wędrówki?

Jeśli widzisz płazy często i nie tylko na wiosnę, to jesteś prawdziwym szczęściarzem. Ponieważ to znaczy, że powietrze i woda w Twoim otoczeniu są czyste. Płazy to bioindykatory – wskaźniki czystości środowiska. Ich skóra jest bardzo wrażliwa na czynniki zewnętrzne, więc tam, gdzie jest naprawdę brudno, z pewnością żaby nie spotkasz.



Fot. Małgorzata Zbyryt

Rok 2015 nie przyniósł do tej pory wielu opadów, a bezśnieżna zima pogłębiła jeszcze bardziej ubiegłoroczną suszę. Cieszmy się więc z widoku żab, ropuch i kumaków na wiosnę, bo ich obecność to dobra nowina, że „jeszcze nie jest aż tak źle".

Małgorzata Zbyryt▲

Borsuk BIG Brother

Wiosenne ożywienie w świecie zwierząt udzieliło się także naszej znajomej rodzinie borsuków.

Zgodnie ze zwyczajem borsuki opuszczają swoje nory tuż przed zachodem słońca i udają się na wieczorne spacery w poszukiwaniu pożywienia. Borsuki tak jak niedźwiedzie czy



Zdjęcia wykonano na terenie Nadleśnictwa Waliły za pomocą fotopułapki

dziki są wszystkożerne. Ich nory łatwo odróżnić od kryjówek innych gatunków, gdyż są to zwierzęta wyjątkowo porządne. W okolicach nory borsuka nie znajdziemy żadnych nieczystości czy resztek pokarmów. Na wiosnę borsuki sprzątają swoje nory, wymiatając niepotrzebny, stary materiał i wyścielają świeżymi liśćmi i igliwiem, przygotowując się tym samym na przyjście potomstwa. Z niecierpliwością czekamy na maluchy w naszej borsuczej rodzinie!

Małgorzata Zbyryt ▲

Sezon wiosenny czas zacząć!

Wraz z nim zapraszamy wszystkich nad najpiękniejszy leśny zbiornik w Polsce, czyli na **WYŻARY.**

Na Wyżary zapraszamy miłośników odpoczynku na świeżym powietrzu: na spacery, biegi, treningi, pikniki i kontemplowanie dzikiej przyrody, szczególnie jednak polecamy zbiornik pasjonatom odpoczynku przy wędce.

Na wędkarzy czekają legendarne 1,5 m sumy oraz karpie, karasie, liny, amury, płocie, jazie, szczupaki, okonie i kto wie, co jeszcze…

Już dziś można rezerwować sobie terminy na łowienie (telefonicznie 85 713 23 00 lub osobiście) oraz wykupić pozwolenia (tylko osobiście) w godz. od 7:30 do 14:30 w siedzibie Nadleśnictwa Waliły w Waliłach - Stacji przy ulicy Białostockiej 3.



Fot. Jan Bogdan Boczko

Małgorzata Zbyryt ▲

▼ Kronika szkolnych wydarzeń

Młody las szóstych klas



Fot. archiwum ZS

Edukacja przyrodniczo – leśna jest jednym z wyznaczników wszechstronnego rozwoju ucznia. Odkrywanie tajemnic lasu połączone z pracą fizyczną na rzecz rozwoju obszarów leśnych jest drogą do rozwijania umiejętności współpracy w zespole, integracji, pozytywnych relacji z drugim człowiekiem oraz z otaczającym światem. To również wstęp do budowania pozytywnego obrazu samego siebie dzięki możliwości wykazania się innymi niż szkolne umiejętnościami.

25.03.2015 roku szóstoklasiści uczestniczyli w sadzeniu lasu w okolicy wsi Bielewicze. Do pracy przystąpili z dużym zaangażowaniem i nikomu nie trzeba było przypominać, iż powinni pracować. Wspólnymi siłami posadzili 500 sadzonek sosny zwyczajnej. Ciężką pracę zakończyło ognisko integracyjne, a po krótkim wypoczynku odbył się też rajd po lesie w poszukiwaniu oznak wiosny. Uczniowie widzieli kwitnące przylaszczki i wawrzynki wilczełyko. Dobrzy obserwatorzy odnaleźli ślady bytowania zwierząt leśnych, w tym ich tropy.

Uczniowie klas szóstych wraz z wychowawczyniami - panią Aliną Gościk oraz panią Moniką Jaroszuk skorzystali z zaproszenia Nadleśniczego pana Krzysztofa Bozika i pani Małgorzaty Zbyryt - pracownika Nadleśnictwa Waliły, za które serdecznie dziękujemy. Bardzo dziękujemy również wszystkim pozostałym pracownikom obecnym na zajęciach. **(jm)**

Warsztaty w Nowej Woli

Jednym z zadań współczesnej szkoły jest kształtowanie u uczniów postaw tolerancji oraz zrozumienia dla innych ludzi. Oprócz wiedzy i umiejętności, czyli tak zwanego intelektu równie ważna jest empatia oraz umiejętność nawiązywania pozytywnych relacji interpersonalnych z drugim człowiekiem bez względu na jego zasoby materialne, poglądy lub stopień sprawności intelektualnej i fizycznej.

Wyjazd na zajęcia artystyczne do Ośrodka Warsztatów Terapii Zajęciowej w Nowej Woli dał szóstoklasistom możliwość kontaktu z ludźmi niepełnosprawnymi. Uczniowie obu klas szóstych wspólnie z osobami niepełnosprawnymi wykonywali zające wielkanocne z siana. Praca twórcza poprzedzona została wypowiedziami uczniów oraz podopiecznych ośrodka na temat ich pracy na rzecz osób potrzebujących. Nadmienić bowiem należy, iż uczniowie obu klas wraz z wychowawczyniami p. Aliną Gościk i p. Moniką Jaroszuk począwszy od klasy czwartej, biorą aktywny udział w różnych akcjach charytatywnych. Również sami takie akcje organizują. Zajęcia zakończone zostały wspólnym ogniskiem integracyjnym. Serdecznie dziękujemy kierownikowi ks. Jarosławowi Szczerbaczowi i całej kadrze za miłe przyjęcie, przyjazną atmosferę i inspirujące zajęcia.



Fot. archiwum ZS

Klasy szóste z wychowawcami

Gimnazjada w unihokeju

Szkolne rozgrywki unihokeja trwały od lutego do kwietnia. Dziewczęta z gimnazjum zwyciężały na wszystkich etapach. Zajęły I miejsce w finale powiatu, półfinale grupy południowej, finale grupy południowej, półfinale wojewódzkim. W finale województwa podlaskiego dziewczęta pokonały PG 5 z Białegostoku oraz PG 2 z Grajewa i zostały mistrzyniami województwa podlaskiego w unihokeju. Powtó-

rzyły sukces z ubiegłego roku, kiedy również zdobyły złote medale. Najlepszą zawodniczką finałów została Klaudia Salik. Sędziowie wyróżnili Elżbietę Szeląg, a nauczyciel gimnazjalistek, Eugeniusz Sawicki, Weronikę Wroceńską. Złote medalistki Gimnazjady Województwa Podlaskiego grały w składzie: **Klaudia Salik, Elżbieta Szeląg, Aneta Nazarko, Aleksandra Jarocka, Ewa Puchalska, Izabela Wasiluk, Gabriela Niczyporuk, Weronika Wroceńska, Joanna Nos, Marta Gościk, Justyna Szymańska, Monika Szymaniuk i Daria Sierżan. (im)**



Fot. Gabriela Niczyporuk

Złote medalistki Gimnazjady Województwa Podlaskiego

Coca-Cola Cup 2015 – dziewczyny

Coca-Cola Cup to najstarszy i jeden z największych piłkarskich turniejów młodzieżowych w Polsce. Do udziału w tegorocznej edycji turnieju zgłoszone zostały dziewczyny z Gimnazjum w Gródku, które tak jak i ponad 14 000 gimnazjalistek z całej Polski pragną podążać drogą Roberta Lewandowskiego, najlepszego obecnie polskiego piłkarza, w przeszłości uczestnika Coca – Cola Cup.

24 marca 2015r. na boisku szkolnym w Gródku odbyła się I runda eliminacji wojewódzkich, w której udział wzięły cztery drużyny. Gimnazjalistki ZS w Gródku pokonując Gimnazjum nr 5 z Białegostoku (2:1), Gimnazjum nr 13 z Białegostoku (2:0) oraz Gimnazjum z Narwi (2:1) awansowały do II rundy.

Skład zespołu:

Sandra Grycuk, Kamila Kazberuk, Joanna Nos, Marta Gościk, Julia Nowik, Weronika Wroceńska, Emilia Sieńczykowska, Gabriela Baran i Katarzyna Andrejczuk. Opiekunem zespołu jest p. Alina Gościk. (ag)

Uczniowie ZS w Gródku na meczu Jagiellonii

Oczywistym wydaje się fakt, iż wiele negatywnych zachowań wśród dzieci i młodzieży wynika z tego, że nie umieją znaleźć ciekawych dla siebie zajęć. Dlatego też współczesna szkoła powinna kształtować wśród uczniów umiejętności organizowania czasu wolnego w sposób bezpieczny i atrakcyjny. Zespół Szkół w Gródku nie tylko uczy sposobów organizacji czasu wolnego, ale również proponuje dzieciom i młodzieży wiele atrakcyjnych zajęć. Przykładem tego może być wyjazd młodzieży gimnazjalnej 14.03.2015 na mecz Jagiellonii Białystok z Górnikiem Łęczna. Dzięki temu wyjazdowi uczniowie przekonali się, iż uczestnictwo w tego rodzaju imprezie niesie ze sobą wiele pozytywnych emocji i w sposób znaczny różni się od oglądania meczu przed telewizorem. Ponadto uczestnicy projektu uczniowskiego pt. „Organizowanie imprezy sportowej” mieli możliwość poznania zasad organizacji masowej imprezy sportowej. Bezpłatne wejście na stadion dla osiemnastu uczniów zorganizowała pani Alina Gościk, a dodatkową opiekę podczas meczu sprawowała też pani Monika Jaroszuk. Wyjazd sfinansowany został przez Zarząd Klubu Jagiellonia Białystok oraz Gminną Komisję Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w Gródku. **(ag)**



Fot. Monika Jaroszuk

Sukces szóstoklasisty

Niezawodnym przepisem na szkolny sukces każdego ucznia jest połączenie w jedną całość jego zdolności, ambicji, zaangażowania i systematyczności oraz pracy nauczyciela, w tym wypadku nauczyciela matematyki pani Haliny Ignatowicz. Te wszystkie elementy umożliwiły **Serafinowi Skowrońskiemu -** uczniowi klasy VIa zdobycie bardzo ważnego tytułu laureata Wojewódzkiego Konkursu Przedmiotowego z matematyki. Dzięki temu jest on zwolniony z części sprawdzianu szóstoklasisty. Serafin został również finalistą Wojewódzkiego Konkursu Przedmiotowego z przyrody, do którego przygotowywała go pani Monika Jaroszuk.

Wielki sukces naszej uczennicy!

14.04.2015 r. w Publicznym Gimnazjum nr. 2 im. 42 Pułku Piechoty w Białymstoku odbyło się uroczyste podsumowanie Wojewódzkich Konkursów Przedmiotowych dla uczniów gimnazjum w roku szkolnym 2014/2015. Tego dnia uczennica naszej szkoły **Katarzyna Gryko** z kl. III A odebrała dyplom laureata Wojewódzkiego Konkursu Przedmiotowego z Biologii. Pracowała pod kierunkiem nauczyciela biologii - Pani Ewy Bielawskiej.

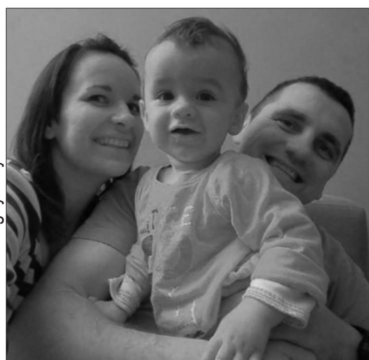
Zachęcamy uczniów do uczestnictwa w konkursach! Tytuł laureata daje „przepustkę” to najlepszych szkół ponadgimnazjalnych i zwalnia z części egzaminu gimnazjalnego (w tym przypadku z części przyrodniczej). **(js)**



Fot. archiwum ZS

Wolę dostać nowe adidasy niż kwiaty

Wywiad z Magdą Łotysz – instruktorką Zumby i aerobiku, sędzią piłkarskim


Fot. archiwum Magdy Łotysz

Magda z mężem i synkiem

Dorota Sulżyk: Czy to prawda, że sport jest Twoją największa pasją?

Magda Łotysz: Prawda. Wszystkie moje zajęcia, którymi zajmuję się po pracy są związane ze sportem. Mąż również zajmuje się sportem. Jest trenerem piłki nożnej i prowadzi razem ze mną szkółkę sportową Gryfik jako trener i koordynator. Dzięki sportowi się poznaliśmy. I chcielibyśmy, by sport pomagał nam w wychowaniu synka.

D. S.: Kiedy zainteresowałaś się sportem?

M. Ł.: Odkąd pamiętam, zawsze był obecny w moim życiu. Już w czwartej klasie sp zaczęłam chodzić na treningi piłki nożnej do pana Marka Kuźmy, który założył w Michałowie jedną z pierwszych w Polsce drużynę piłkarek. Zajmowałam się tym przez osiem lat, ale potem przyszedł czas na studia, pracę i doszłam do wniosku, że piłka nożna nie jest już dla mnie, nie mam już czasu jeździć z drużyną po Polsce. Później zostałam sędzią piłkarskim, instruktorką aerobiku i zumby. W czasach licealnych chodziłam też na zajęcia taneczne i przez moment nawet myślałam, że będę tancerką. Ale jak zdobyłam uprawnienia sędziego piłkarskiego, to pomyślałam, że trzeba się na coś zdecydować. I zostawiłam taniec.

D. S.: Czy myślisz o sporcie jako jedynym wykonywanym zawodzie?

M. Ł.: Idealną sytuacją dla mnie byłoby, gdybym ze sportu mogła się utrzymać. Dlatego założyłam firmę, aby można było legalnie wykonywać to, co robię i co chciałabym robić, abym mogła szkolić się, dostać dotację. Robię wszystko, aby w przyszłości móc zajmować się sportem. Ale w tej chwili nie mam takiej możliwości finansowej, muszę więc pracować w sklepie budowlanym w Michałowie od 8-ej do 16-ej przez sześć dni w tygodniu, aby móc legalnie prowadzić swoją firmę.

D. S.: Co jest fascynującego w piłce nożnej? Bo jest to dyscyplina sportowa, której chyba nie doceniam.

M. Ł.: Na początku w piłce nożnej podobała mi się rywalizacja, to, że trzeba trenować, żeby coś osiągnąć. Trener trzymał nas krótko i to uczyło samodyscypliny, punktualności, zdyscyplinowania. Kiedyś myślałam, że mam słaby charakter, że łatwo się poddaję. Na początku byłam tragicznym zawodnikiem, na wyjazdowych meczach nie wychodziłam na boisko, bo byłam za słaba. Ale „zacisnęłam zęby" i później zostałam nawet kapitanem drużyny, dostawałam nagrody jako zawodnik. I wtedy to mnie wciągnęło na poważnie. Wiedziałam już, że ciężką pracą można wszystko osiągnąć. Wszystko. I tego się trzymam do dzisiaj.

D. S.: Ale w każdym sporcie jest rywalizacja. Uczniowie w Gródku trenują też unihokej. I pytani, co najbardziej cenią w tej dyscyplinie, wymieniali również tę wartość.

M. Ł.: Jako uczennica szkoły podstawowej nie miałam wyboru. Była tylko piłka nożna. Szło się na to, co było, aby tylko coś robić popołudniami, wyjść z domu. A jak się dowiedziałam, że dziewczyny jeżdżą na obozy, turnieje po całej Polsce, to miałam jeszcze większą motywację, żeby grać. Bo nie miałam innej możliwości, żeby gdzieś wyjechać.

D. S.: Jeśli chodzi o zumbę, to chyba rozumiem fascynację nią, bo sama chodzę na Twoje zajęcia…

M. Ł.: Zumba narodziła się ze spontanicznej pomyłki instruktora aerobiku, który zapomniał płytki z muzyką na swoje zajęcia. Aby znaleźć jakieś wyjście z sytuacji, przyniósł płytę z muzyką latynoską, której słuchał w samochodzie i zaczął improwizować ruchy taneczne. Potem powtórzył to kilka razy, ktoś podkupił ten pomysł i się zaczęło. W zumbie zachwyciła mnie spontaniczność. Prowadziłam w Gródku aerobik i powoli zaczęło mnie to nudzić. Pojawił się wtedy trend na zumbę. Kompletnie nie wiedziałam, co to jest. Z tej mody i ciekawości zaczęłam szperać w Internecie. Okazało się, że zumba jest oparta na muzyce, którą uwielbiam, na energetycznych krokach i ruchach. I postanowiłam przez rok pozbierać pieniądze na bardzo drogi kurs instruktora. Właśnie minęły dwa lata, od kiedy mam licencję jako instruktor zumby.

D. S.: Jak wyglądały początki zumby w Gródku?

M. Ł.: Początki były i lepsze, i gorsze. Na początku zaczęłam prowadzić zajęcia w Gródku i Michałowie. W Gródku to był szał, na pierwsze zajęcia przyszło pięćdziesiąt kobiet, z czego na drugich już było tylko dwadzieścia. Potem było raz więcej, raz mniej. Ale odkąd wróciłam do tych zajęć po urodzeniu synka i zajęłam się nimi na poważnie, to się już fajnie przyjęło. Ale w Michałowie musiałam zrezygnować z zajęć z powodu niskiej frekwencji. I wolałam ten czas poświęcić dla Piotrusia. Dziewczyny w Michałowie mają większy wybór, mogą chodzić na aqua aerobik.

D. S.: Gródecczanką jesteś od niedawna, Twoje korzenie są w Michałowie. Czy już się tu zadomowiłaś? Jak się u nas czujesz?

M. Ł.: Wiedziałam, że to pytanie padnie. Od czterech lat już wynajmujemy to mieszkanie w bloku. Po ślubie mieszkaliśmy u mojej mamy. I Janek się dowiedział, że w Gródku jest mieszkanie do wynajęcia. Mnie tylko na początku przerażało, że będę musiała dojeżdżać do pracy. Jak zaczęłam tu mieszkać, nie znałam kompletnie nikogo, w przeciwieństwie do męża. Na tę chwilę podoba mi się tu bardziej niż w Michałowie, zameldowaliśmy się w Gródku, tu mamy swoje działalności. I tutaj kupiliśmy działkę, na której kiedyś wybudujemy swój dom. Przez cztery lata zdążyłam poznać tu chyba więcej osób niż znam w swoim rodzinnym Michałowie. Myślę, że ludzie mnie tu trochę polubili. I chyba kojarzę się im z kimś, kto coś robi. Oboje z Jankiem gramy do jednej bramki. Bo gdybym ja ciągnęła w swoją stronę, on w swoją, to byśmy ciągle się kłócili.

D. S.: Słyszałaś o odwiecznym konflikcie pomiędzy Michałowem a Gródkiem? Czy doświadczyłaś tego?

M. Ł.: Doświadczyłam, ale w taki żartobliwy sposób. Przecież tyle jest par michałowsko-gródeckich. Już w liceum słyszałam o tej wojnie Gródek – Michałowo. Ale nigdy nie wiedziałam, o co tak naprawdę w tym chodzi. Kilka razy ktoś mi tłumaczył, ale za każdym razem wychodziła inna wersja. Myślałam, że to chodzi o piłkę nożną, o wielkie derby. Ale okazuje się, że nie. Inna wersja mówiła o chłopaku z Gródka, który się zakochał w dziewczynie z Michałowa. I do dziś nie wiem, o co chodzi. Myślę, że to już odchodzi w przeszłość.

D. S.: Mieliście bardzo romantyczne i zarazem sportowe zaręczyny.

M. Ł.: Jak się zdecydowaliśmy być ze sobą, powiedziałam Jankowi, że nasze zaręczyny muszą się odbyć na boisku, podczas meczu. Skoro już oboje byliśmy związani z piłką nożną. Bo tak mi się zamarzyło. Janek bardzo szybko to zorganizował. Pamiętam, jak Pan Wójt wyczytywał, żebym wyszła z trybun na boisko. To było takie małe show. Nie wyobrażam sobie zaręczyn w domu przy niedzielnym obiedzie. Nie cierpię obiadków, kwiatów. Wolę dostać nowe adidasy niż kwiaty. I Janek o tym wie.

D. S.: Czy odnosisz takie wrażenie, że ludzie w ostatnich czasach bardziej doceniają sport?

M. Ł.: Jestem tym zachwycona. Widać, że w Gródku mamy biegające osoby, jest nordic walking, zumba, siłownia. Młodzież, dzieci mają unihokej, piłę nożną. To jest piękna sprawa. Wszyscy zaczynają zauważać, jak ważny jest sport.

Ludzie sami jeszcze nie wiedzą, że mogą mieć taką sportową pasję. A wydaje mi się, że to jest dopiero początek. Myślę o zajęciach rytmicznych dla dzieci, kursie instruktora np. pilatesu, ćwiczeń na kręgosłup. Chciałabym, żeby panowie trochę bardziej zajęli się sportem. Mam w planach zorganizowanie biegu ulicznego w Gródku.

D. S.: Dlaczego sport powinien być ważny w przypadku dzieci?

M. Ł.: Sport kształtuje człowieka. Rodzice najczęściej idealizują swoje dzieci. A w sporcie, jak zaczynasz coś trenować, to okazuje się, że ty nie jesteś wcale najlepszy. I jak wytrzymasz cały proces treningowy, nauczysz się odpowiedzialności, ambicji, osiągania w życiu celu. Tak zostałam przez sport wychowana, że w razie problemów trzeba zagryźć zęby i dalej działać. Jest też kwestia zdrowotna, szykuje nam się pokolenie grubasów, pojawiają się choroby cywilizacyjne. I przy tym, sport jak znalazł. No i z takich małych miejscowości można przez sport się wyrwać, sport jest szansą na osiągnięcie zawodowego celu.

Nie mogę zrozumieć tego, że są dzieci, które po szkole nie wiedzą, co ze sobą zrobić. Ja jestem człowiekiem z misją i chciałabym każdemu zapewnić jakieś zajęcie. Żałuję, że nie poszłam na AWF. Może wszystko potoczyłoby się inaczej. Może wtedy zajmowałabym się tylko sportem, nie musiałabym pracować w sklepach. Ale nie mam pewności. Z drugiej strony mam satysfakcję, że na wszystkie kursy sama zarobiłam.

D. S.: Z racji swoich pasji, częściej obracasz się w męskim, czy damskim towarzystwie?

M. Ł.: Jak sędziowałam mecze, to spotykałam się tylko z facetami. Nie było tak źle, ale trzeba było poznać swoje miejsce w szeregu. Bywało, że po meczu musiałam włosy pofarbować, bo zaczęły mi się siwe pojawiać. Tak było po meczach w Szudziałowie. Ale jak urodził się Piotruś, zostawiłam po ośmiu latach to sędziowanie. I teraz z racji zumby częściej spotykam się z kobietami. Przekonałam się, że kobiety w Gródku mają dużą potrzebę zrobienia czegoś dla siebie, poćwiczyć, zmęczyć się.

D. S.: Wspomniałaś, że jesteś kobietą z misją. Co uważasz za swoją misję?

M. Ł.: Chciałabym dążyć do tego, żeby każdy miał swoją pasję. Byłam zachwycona, jak jedna z dziewcząt, dzięki moim zajęciom poszła do szkoły sportowej. Uwielbiam, jak ktoś ma jakąś pasję. Przychodzę czasem na zumbę zdołowana, zmęczona, ale zawsze się uśmiecham, bo widzę, jak dziewczyny się cieszą. Wracam do domu i szczęka mnie boli od śmiechu.

D. S.: Szkółka sportowa to też misja?

M. Ł.: Jak założyliśmy ją, miałam więcej czasu, żeby coś organizować. Teraz się trochę odsunęłam, Janek został przy tym. Dwa lata temu zorganizowaliśmy wyjazd na Stadion Narodowy na mecz Polska –RPA. Chciałam, żeby dzieci coś zobaczyły. Bardzo zależało mi też, żeby przyjechał do Gródka pan Michał Listkiewicz i opowiedział dzieciom, jak dąży się do celu. Mieliśmy Etnoligę. Przyjechali obcokrajowcy, prowadziliśmy takie działania antyrasistowskie. Robiliśmy z Jankiem i rodzicami GRYFIK CUP - turniej piłkarski na 23 drużyny , sprowadziliśmy mistrza Polski w podbijaniu piłką. Widziałam potem, jak dzieci próbowały podobnie odbijać piłkę na orliku. I bardzo mnie to ucieszyło.

D. S.: Jesteś kobietą aktywną. 19 kwietnia organizujesz kolejne charytatywne wydarzenie.

M. Ł.: Jak się dowiedziałam, że jest dziecko z tego samego rocznika co mój Piotruś, które ma nóżkę krótszą o 5 cm i rodzice zbierają pieniądze na operację, to wiedziałam, że muszę coś zrobić, chociaż nie mam za bardzo czasu. Nie potrafię inaczej. Wraz z Zespołem Szkół w Gródku, z Panią Alą Gościk będziemy zbierać fundusze na operację.

D. S.: Znamy już Twoje sportowe plany. A o czym marzy Magda prywatnie?

M. Ł.: Chciałabym, żeby Piotruś był zdrowy. Chcielibyśmy mieć jakieś swoje miejsce, swój dom. Marzę o takiej pracy, która w stu procentach cieszyłaby mnie, była związana z pasją. Podziwiam ludzi, którzy w dzisiejszych czasach żyją ze swojej pasji.

PS. Specjalne podziękowania należą się małemu Piotrusiowi, który pozwolił nam spokojnie porozmawiać.

Rozmawiała
Dorota Sulżyk ▲

„Zumba to wielka Radość"

W sali GCK w poniedziałkowe i środowe wieczory ponad dwudziestoosobowa grupa dziewczyn (w różnym wieku) szaleje przy rytmicznej muzyce. Trenerka – Magda Łotysz pokazuje energetyczne kroki, zumbowiczki powtarzają. Czasem słychać dzikie okrzyki. Razem z tańcem mają wyzwolić z napięcia i stresu. Ale chyba najważniejsza w tym wszystkim jest po prostu dobra zabawa. Dlaczego dziewczyny przychodzą na zumbę?

Ina Zujewa: Magda daje tak dużo energii dwa razy w tygodniu, że wystarcza jej na cały tydzień.

Grażyna Szeremeta: Na zajęcia chodzę od września. Zumba to wielka Radość przez duże R. I odstresowanie od codzienności, nie mówiąc już o figurze. I dlatego chodzę.

Dorota Antonowicz: Śmiech, relaks, zabawa, spotkanie się z dziewczynami. Oderwanie się od codzienności. Na zumbę chodzę od początku, jestem taką weteranką zumbową.

Maria Abramowicz: To odstresowanie się przede wszystkim, wielki relaks. Możliwość spotkania się z fajnymi ludźmi. Bardzo miła atmosfera tworzona przez Magdę. Zachęca nas do aktywności, dbanie o kondycję fizyczną. Wcześniej chodziłam też na aerobik, ale bardziej podoba mi się zumba, bo są tu i elementy aerobiku, i radość, i muzyka, i taniec, wszystko w jednym.

Elżbieta Stankowiak: Na zumbę chodzę od dwóch lat. Zaczynałam od zajęć w Białymstoku. Ale nasza gródecka jest fajniejsza. Wszystkie się znamy, nawiązujemy znajomości. W sumie jest to dla mnie taka odskocznia od obowiązków, stresu, rzeczywistości. I teraz bez zumby nie wyobrażam sobie życia.



Fot. Radosław Kulesza

Zumbowiczki podczas akcji „Gródek tańczy przeciwko przemocy"

Ewa Mytych: Od września jestem na zumbie. Bardzo się cieszę. Poznałam mięśnie, o których wcześniej nie miałam pojęcia (po tym, jak zaczęły mnie boleć). Przede wszystkim chodzę dla kondycji, człowiek teraz prowadzi siedzący tryb życia. Na początku godzina spotkań była może nieco późnawa, ale już się przyzwyczaiłam i jest dobrze. A, i poznałam sąsiadkę na zumbie.

Milena Józwowicz: Zaczęłam chodzić na zumbę w marcu ubiegłego roku, bo chciałam schudnąć po ciąży. I już po 2 miesiącach zauważyłam nawet efekty. I teraz nie wyobrażam sobie tygodnia, żeby nie być na zumbie. Przyjeżdżam z Jałówki z koleżankami- Agnieszką i Asią. Były takie momenty, że czasem się nie chciało, zwłaszcza zimą, bo to daleko (23 km) i ciemno. Ale warto przyjechać, pomimo tej odległości i tego, że czasem nam samochód się zepsuł. Magda jest świetna, uśmiechnięta i tę swoją energię nam przekazuje.

Beata Bućko: Na zumbę chodzę od czterech miesięcy. Dla kondycji, dla zdrowia, żeby spotkać się z ludźmi. Grupa motywuje, w domu na pewno bym nie ćwiczyła. Po paru ćwiczeniach siedziałabym już w fotelu.

Monika Szymaniuk: Można się odstresować, miło spędzić wieczór. Nie wyobrażam sobie

dnia bez sportu, chodzę w szkole na treningi unihokeja. Z powodu kontuzji miałam ostatnio dwa miesiące przerwy, ciężko było bez sportu.

Joanna Jabłonowska: Zaczynałam od aerobiku z Magdą. W grupie ćwiczy się lepiej. W domu ćwiczyłam z Ewą Chodakowską i przestałam, bo mi się nie chciało. A tu jest mobilizacja. Przychodzę z koleżanką, z którą trenuję też nordic walking, staramy się codziennie chodzić 3,5 km.

Magda Szeremeta: Mam zwolnienie z wf-u, a na zumbie robię to, co jestem w stanie wykonać. Nie obciążam sobie kręgosłupa. Lubię być zmęczona, dlatego ten typ ćwiczeń mi odpowiada. Na zumbę najpierw zaczęła chodzić mama i to ona mnie namówiła.

Dorota Sulżyk ▲

"Ідзе вясна"

За гарамі красуецца сонца
А ў нас усё холад, туман
Верым, што так не будзе безконца
Цёплы прамень сонца засвеціць і нам
Хоць вясна к нам імкнецца няпроста
Не адзін перад ёю парог
Колькі згіне праменняў пад хлостай
Колькі скрыўленых будзе дарог
Прыйдзе час, цемры згінуць без знаку
Спрытны вецер разгоніць туман
А жыццё набярэ болей смаку
Гаспадар на зямлі будзе пан
Адчуваецца подых вясновы
Ветры цёплыя к нам наплывуць
Гаспадар ўжо да працы гатовы
На палях трактары загудуць
І запахне жывою раллёю
Вызвалёнай з зімовых акоў
Падымайся і цвёрдай спінною
Ідзі наперад к сяўбе будзь гатоў.

Анатоль Парэмбскі

Dziecięce zabawy - klok

– Idźcie stąd ciepłe swetry i wełniane szaliki! Do naszego domu wiosna też musi zajrzeć! – ja i babcia porządkowałyśmy w szafie.

– Na wiosnę wszystko rośnie – mówiła babcia. – Kwiaty, drzewa, a nawet ludzie.

– Ja to najbardziej lubię, jak biegnę do lasu z rozwianymi włosami. Obok śpiewają ptaki, a kwiaty wychylają się w moją stronę – rozmarzyłam się.

– Dunia! Duńka! – usłyszałam z podwórka. Wyjrzałam przez okno, na podwórku stali chłopcy.

– Już idę! – krzyknęłam, pośpiesznie się ubrałam i wybiegłam z domu. Poszliśmy oczywiście do lasu.

– Ej, a może zagramy w „kloka"? – rzuciłam pomysł.

– Czemu by nie? – wzruszył ramionami Żoryk.

– No to co, tam, na nieogrodzonej działce? – Oleś brał już kije. Pobiegliśmy. Namalowaliśmy kwadrat, dwie długie linie i wykopaliśmy mały dołek pod kamień.

– Kto najbliżej wyrzuci nogą kij, ten będzie biegał za puszką! – krzyknął Pawlik, który wyjął z kieszeni zieloną puszkę po „muchozolu". Jasiek wyrzucił najsłabiej i naburmuszony, mrucząc coś do siebie, stanął najdalej w rządku.

Rozpoczęliśmy grę. Każdy podchodził na wyznaczone miejsce i z wielkim zamachem rzucał kijem w stojącą kilka metrów dalej puszkę. Ta czasem podskakiwała wysoko i leciała hen, hen, a czasem kij przelatywał obok ku zmartwieniu grających. Jasiek biegał za puszką. Biedny… Ja raz za razem dobrze celowałam i pusty „muchozol" leciał daleko, daleko.

– Denerwujesz mnie, zawsze najlepiej celujesz – zaśmiał się Oleś. Dzięki mnie i Żorykowi – który też celnie trafiał – runda „kloka" przeciągała się. Nie zauważyliśmy nawet , jak zaczęło szarzeć. Ależ ten „klok" nas wciągał! Zapominaliśmy o całym świecie! W końcu zadowoleni, zresztą jak zwykle, poszliśmy do domów zostawiając kije przy naszym ulubionym dębie.

– Wróciłam! – krzyknęłam do mamy, której chyba niezbyt spodobał się mój późny powrót, bo zgromiła mnie swoim groźnym wzrokiem. Nie mówiąc nic więcej, pognałam do pokoju, gdzie babcia kończyła porządki w szafie.

– Pomożesz mi jutro posprzątać na podwórku? – zapytała mnie. Kiwnęłam głową, co miało oznaczać, że się zgadzam.

Zjedliśmy kolację, a ja przypomniałam sobie, że nie odrobiłam pracy domowej na jutro. Tolek pomógł mi trochę, ale gdy zaczął mówić, że to takie proste i że gęś umiałaby to zrobić, przeniosłam się do swojego pokoju i mogłam liczyć co najwyżej na pomoc… psa.



Rys. Lena Sulżyk

Fragment pochodzi z niepublikowanego zbioru opowiadań „Duńka"

Lena Sulżyk, kl. IV

„Z pamiętnika weselnika" część I. Wujek Stefan

Zdecydowana większość przyjęć weselnych nie może odbyć się bez pewnej, wyjątkowej osoby. Człowiek ten, przeważnie bardzo specyficzny, z całą pewnością jest charakterny i na swój sposób osobliwy. Generalnie jest to rubaszny pan, wiekiem grubo po pięćdziesiątce, wagą nieraz ponad „metr", statusem społecznym raczej poniżej większości szarego tłumu, mentalnie zaś bliżej dna. Bardzo często ma figlarny wąsik, z zeszłej epoki garnitur, sfatygowaną kamizelkę oraz pantofelki, z którymi wiele „przeszedł". Mimo, że nieładnie jest tak kategoryzować ludzi, to niestety taki zabieg jest konieczny, by opisać w miarę uczciwie postać, bez której prawdziwe wesele odbyć się nie może. Zaraz po rozpoczęciu się tańców, hulanek i swawoli, owa osobliwość zaczyna zaznaczać swoją obecność na imprezie. Bohaterem drugiego planu jest wujek Stefan!!!

Zdarzyło się to na południu naszego województwa, na wsi, która pod wieloma względami bardzo przypominała mi Gródek. Nie są to słowa bez pokrycia, gdyż nie po raz pierwszy przyszło mi tam być i obserwować wszystko z bliska, a nawet aktywnie w całym wydarzeniu uczestniczyć. Miejscowość ta, nie tylko od strony wizualnej przypominała Gródek, analogia bardziej była na poziomie mentalności jej mieszkańców. Nawet trójpodział władzy do złudzenia przypominał ten panujący w osadzie Chodkiewiczów nad rzeką Supraśl. O tym jednak innym razem…

Z natury swojej ludność wiejska jest bardzo otwarta i serdeczna dla drugiego człowieka, toteż przyjmowanie gości i sprawianie przyjęć za suto zastawionym stołem jest sprawą normalną i oczywistą. Przecież dyshonor to i potwarz, aby rodzina i goście wyszli nie najedzeni i nie napici po brzegi. Jakże to charakterystyczne dla stron wschodnich.

Tamtym razem nie mogło być inaczej. Jedzeniu, piciu i zabawom nie było końca!! Jak to zwyczajowo bywa na weselach, była masa toastów, łzawych przemówień, zdrowia rodziców i rodziców chrzestnych, zdrowia babć oraz dziadków. Po północy, jako gwóźdź programu, rzecz jasna oczepiny. Później, jak zawsze przecudny tort weselny, którym młodzi obleśnie karmią siebie nawzajem ledwo zjadliwą marcepanową skorupą okalającą wy-

myślną cukrową konstrukcję. Później to już z górki. W tym oto momencie wesela, dzieje się przeważnie coś, co wcześniej się wydarzyć nie może. To jest ten moment, który należy do wujka Stefana! Wujek Stefan po wypiciu morza wódki zaczyna pokazywać swoją prawdziwą dekadencką naturę.

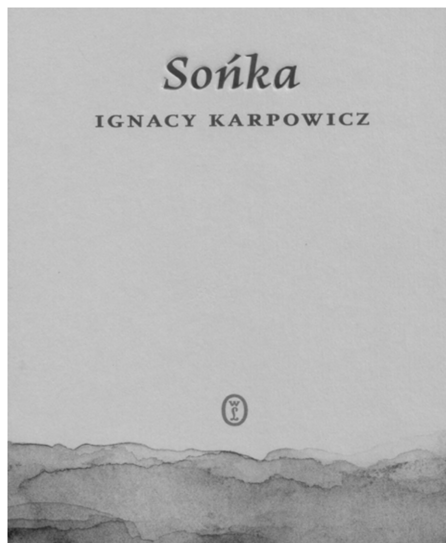
W naszym wypadku wujek był wyjątkowo odporny na działanie procentów. Najwyraźniej coś musiało pójść nie tak jak trzeba, bo nasz bohater w niewiadomych okolicznościach, najwyraźniej bardzo pokłócił się ze swoja lepszą połową, ciotką od strony pani młodej. Stefan w przypływie złości, wziął flaszkę wódki, szklankę i siadł w samotności przy pustym stole tuż obok rąbiącego weselne przeboje zespołu. Nalał pierwszą szklankę, wypił. Nalał drugą, również wypił. W międzyczasie przyleciała ciotka i zrobiła mu kolejną awanturę, więc na poważnie nadszarpnięty nerw, wujek nalał sobie trzecią szklanicę wysokich procentów. Tej jednak do końca nie wypił. W pierwszej kolejności, na stole ląduje głowa. Później wujek Stefan pada jak głaz pod stół. Zjawia się znowu ciotka, tym razem w towarzystwie pani młodej. Oczywiście lament, płacz i frasunek, co z nim zrobić, przecież goście patrzą i wstyd na całą wieś. Zespół oczywiście łupie w najlepsze. Przychodzi pięciu panów i próbują szarpnąć wujaszka z podłogi. Ten jednak tak się przykleił do podłogi, że nijak nie idzie go oderwać. W sumie nie dziwiłem się temu, bo wujek był wyjątkowo „zdrowy". Tak czy inaczej, nie zmienia to faktu, że nadal drzemał w najlepsze pod stołem, prawie na środku sali. Na niewiele się zdała obecność szóstego pomocnika. Dopiero siódmy zawodnik rozwiązał problem, bynajmniej nie siłą, a pomysłem. Przedstawił reszcie swój pomysł i zniknął na zapleczu Sali, po czym wrócił z…..DYWANEM!!! Kulminacja zajścia wyglądała następująco: panowie rozwijają dywan, przetaczają na jego środek naszego delikwenta, biorą w ręce brzegi i wynoszą przez całą salę śpiącego w najlepsze wujka Stefana. Oczywiście żeński duet znowu się pojawił. Ciotka z panią młodą znowu płaczą i krzyczą w niebogłosy, zespół gra, goście piją, jedzą i tańczą, zaś panowie i „latający dywan" spokojnym, chwiejnym krokiem kierują się w stronę kuluarów.

Jaki z tego morał? Po pierwsze, nie pić trzeciej szklanki. Po drugie, dobrze jest mieć dywan, bo może się przydać w najmniej oczekiwanym momencie. Po trzecie, to sami sobie dopowiedzcie...

RH

Heta mahło być

Miłość esesmana i prostej białoruskiej dziewczyny z Królowego Stojła – zagubionej w lesie małej wioski. Możliwa dzięki wojnie. Mahczyma? Dlaczego nie? Scena owego zakochania wypada nader romantycznie. Dziewczyna – Sonia – na ławeczce, w niebieskiej



sukience w niezapominajki, cerkiewnej, odświętnej i on – Joachim – w czarnej skórze esesmańskiego płaszcza/munduru na stalowym rumaku, czyli motorze. To wystarczy do miłości. Albo do śmierci. I jedno, i drugie oznacza początek dramatu – dziania się, uwikłania w to, co nieuchronne, choć (dobrze to czy źle?) kierowane ludzką ręką.

Od samego początku powieść Ignacego Karpowicza jawi się jako zbiór scen nieostro się zazębiających. Gaśnie światło, kurtyna idzie w górę i pojawiają się aktorzy. Odgrywają swoje role jak umieją najlepiej i schodzą ze sceny. Te odsłony są krótkie – jakby wyrwane – a to gdzieś z pamięci/niepamięci, przeczuć, a może nawet z niczego, czyli z odczuwania świata przez autora, z dotykania tego i owego, smakowania, ze snu, jakiegoś przemyślenia. Z usiaho.

To wszystko czyni tekst trudnym do czytania, ale zarazem jest coś, co go ciągnie przez te wszystkie sceny. Chcemy po prostu czytać, przedzierać się przez walące się na nas erudycyjne, wysmakowane ozdoby – scenografię i nastrój. Chcemy czytać o Sońce i Joachimie, czytać te wszystkie przeczucia autora i jego próby przebicia się do materii dramatu. Lecz dna wciąż nie widać, choć zapach śmierci unosi się od samego początku, a umieranie powtarzane wielokrotnie w wielu różnych, a czasem takich samych scenach, jest tylko próbą podejścia do czegoś większego niż śmierć. Być może do miłości właśnie.

Miejsce dramatu jest tyleż samo realne, co zbudowane z dekoracji, lecz o tyle prawdziwe, że zawiera się w jego opisie doświadczenie samego autora, który dobrze zna okolicę, bo jest mu emocjonalnie bliska poprzez rodzinne związki. Dodatkowo dotykamy świata materialnego przez miejscowy, białoruski, język, który stale się gdzieś przewija. – Chadzi na małako – mówi Sonia. Albo: – Heta jaho krou. I dialog:

– Nałhała ja – powtórzyła.

– Ja też kłamałem – rzekł Igor.

Największy ładunek emocji zawiera oczywiście sam główny temat książki, czyli to, co zdarzyło się Soni i Joachimowi. Karpowicz jednak nie „pojechał" tylko po, co tu dużo mówić, atrakcyjnym pomyśle (wziętym z opowieści Leona Tarasewicza, jak sam wspomina), wprowadził sporo zamieszania, co chwila zapraszając czytającego do uczestniczenia w komponowaniu ciągu zdarzeń (jakby ten miał być reżyserem), żonglując czasem, mieszając narracje.

Po przeczytaniu „Sońki" pozostało we mnie wrażenie, że teraz powinienem jeszcze wszystkie te sceny opowieści zmontować po swojemu.

Jerzy Sulżyk▲

Ignacy Karpowicz, „Sońka", Wydawnictwo Literackie, Kraków 2014

Podsumowanie konkursu

20 marca 2015 r. w Filii Bibliotecznej w Studziankach odbyło się podsumowanie projektu „Chodź, człowieku, coś Ci powiem", którego organizatorem była Miejska Biblioteka Publiczna z Wasilkowa wraz z partnerami. Projekt realizowany był od listopada 2014 do marca 2015 roku. Jego celem była aktywizacja młodzieży gimnazjalnej z terenu powiatu białostockiego poprzez warsztaty recytatorskie oraz konkursy: literackie i recytatorskie.

W ramach projektu młodzież gimnazjalna z Gródka uczestniczyła w dwóch konkursach: literackim „Chcę Ci powiedzieć" i recytatorskim „Posłuchaj mnie". Na konkurs literacki z powiatu białostockiego nadesłano 24 prace. II miejsce przypadło Aleksandrze Jarockiej. Natomiast w konkursie recytatorskim „Posłuchaj mnie" I miejsce zajęła Martyna Mytych.

Katarzyna Rogacz▲



Laureaci konkursu literackiego

Warsztaty teatralne



Fot. Katarzyna Rogacz

15 kwietnia 2015 r. w Bibliotece Publicznej w Gródku odbyły się warsztaty teatralne dla młodzieży gimnazjalnej uczestniczącej w projekcie „Chodź, człowieku, coś Ci powiem". Organizatorem tego projektu była Miejska Biblioteka w Wasilkowie z partnerami WOAK w Białymstoku, Książnicą Podlaską im. Górnickiego w Białymstoku oraz Gimnazjum w Wasilkowie. Zajęcia poprowadził Karol Smaczny - aktor, trener, arteterapeuta, na co dzień związany z Teatrem Wierszalin w Supraślu oraz Teatrem Trzyrzecze w Białymstoku.

Warsztaty przybliżyły uczniom zawód artysty scenicznego. Aktor uczył gimnazjalistów wyrazistości i poprawności wymowy, podpowiadał, jak zachować się na scenie. Gimnazjaliści poznali techniki oddychania, odbyli trening rytmiki i refleksu oraz otrzymali kilka rad dotyczących pracy na deskach teatru. Podczas tych nietuzinkowych zajęć poznaliśmy motto życiowe: „Przez życie trzeba przepychać się łokciami, a nie czekać, aż wszystko samo przyjdzie". Na zakończenie spotkania uczniowie zostali podzieleni na grupy i mieli za zadanie odegrać mini--scenki teatralne. Tworzenie scenek teatralnych, często zabawnych, przyniosło wiele radości i zaangażowania ze strony młodzieży.

Katarzyna Rogacz▲

Podziękowanie

Biblioteka Publiczna w Gródku serdecznie dziękuje Annie Popławskiej- dyrektor Banku Spółdzielczego w Białymstoku Oddział Gródku za otrzymana darowiznę w wysokości 300 zł na zakup nowości wydawniczych do biblioteki.

Pracownicy i czytelnicy
Biblioteki Publicznej w Gródku

Mieszkańcy Gródka o kampanii prezydenckiej

Do wyborów prezydenckich pozostało już zaledwie parę dni. To właśnie teraz trwa walka o głosy niezdecydowanych, które mogą okazać się decydujące w tym politycznym wyścigu. Korzystając z okazji, postanowiliśmy zapytać mieszkańców Gródka (chcieli pozostać anonimowi), jaką mają opinię o nadchodzących wyborach oraz na jakim poziomie oceniają wartościowość trwającej kampanii.

Wypowiedź 1
Kampania jest do kitu. Kandydaci kłócą się między sobą, a to jest niepotrzebne. Za dużo jest kandydatów przede wszystkim. Za mało konkretnych ludzi, są osoby, które się nie sprawdzą i nie mają szans, aby się sprawdziły.

Wypowiedź 2
Na pewno uważam obecną kampanię wyborczą za wartościową, ponieważ jeżeli ktoś głosuje, to zawsze znajdzie odpowiadającego mu kandydata.

Wypowiedź 3
Chciałabym jedynie, aby nie było wojny. Żeby dali ludziom spokojnie żyć.

Wypowiedź 4
To jest po prostu farsa. Nie uważam obecnej kampanii za wartościową. To tylko i wyłącznie wywalanie państwowych pieniędzy. Będę musiał jednak podjąć jakąś decyzję, ponieważ chcę wziąć udział w głosowaniu.

Wypowiedź 5
Ciężko powiedzieć mi cokolwiek o trwającej kampanii, ale wezmę udział w wyborach.

Wypowiedź 6
Sytuacja dla Polski jest bardzo niekorzystna. Wśród wszystkich kandydatów, których jest naprawdę wielu, można znaleźć jedynie paru, którzy chcą działać w interesie ojczyzny, a nie własnym lub partyjnym.

Wypowiedź 7
Nie interesuję się polityką i nie przywiązuję szczególnej wagi do nadchodzących wyborów. Nie zamierzam brać w nich udziału.

Wypowiedź 8
Przyszła pora i trzeba kogoś wybrać, ponieważ to nasz obowiązek. Każdy z kandydatów jest jednak taki sam, nie za bardzo mi pasują.

Wypowiedź 9
Kampania prezydencka ogółem mi się nie podoba. Programy, które są prezentowane przez poszczególnych kandydatów są bardzo podobne. Bardzo dużo mówi się o obronności kraju, o sprawach międzynarodowych i polityce zagranicznej, a bardzo mało o sytuacji prostego człowieka i jego problemach. Jest o tym cicho, albo wspomina się o tym w cieniu innych wydarzeń. Wybór będzie zatem bardzo ciężki. We wcześniejszych wyborach prościej było oddać swój głos.

Daniel Sjargi

Uwaga! Właściciele psów!

Informuję, iż zgodnie z art. 5 ust. 1 pkt 5 ustawy o utrzymaniu czystości i porządku w gminach (Dz. U. z 2013 r. poz. 1399, z późn. zm.), zwanej dalej ustawą oraz §20 i §21 Regulaminu utrzymania czystości i porządku na terenie Gminy Gródek przyjętego uchwałą Nr XXV/185/12 Rady Gminy Gródek z dnia 26 października 2012 r., zmienionego Uchwałą Nr XXVII/196/12 Rady Gminy Gródek z dnia 29 listopada 2012 r. w sprawie zmian w Regulaminie utrzymania czystości i porządku na terenie Gminy Gródek:

„§20. Osoby posiadające zwierzęta domowe obowiązane są do takiego ich utrzymania, aby wyeliminować wszelkie zagrożenia i uciążliwości w szczególności w zakresie zachowań agresywnych tych zwierząt, hałasu (zwłaszcza w porze nocnej), przykrego zapachu, insektów i zanieczyszczeń, jakie mogą stwarzać te zwierzęta dla ludzi oraz miejsc wspólnego użytkowania (parki, zieleńce, place, ulice, chodniki, piaskownice, place zabaw, obiekty użyteczności publicznej).

§21.1. Zwierzęta domowe mogą być wyprowadzane tylko pod opieką osoby dorosłej lub osoby zdolnej do panowania nad nimi. Psy należy prowadzić na smyczy, przy czym psy rasy uznanej za agresywną lub zagrażające otoczeniu muszą mieć założony kaganiec.

2. Zwalnianie psa ze smyczy dozwolone jest tylko na terenach zabudowanych, poza miejscami wymienionymi w § 20."

Ze względu na bezpieczeństwo mieszkańców wzywam wszystkich właścicieli psów do stosowania wytycznych zawartych w Regulaminie utrzymania czystości i porządku na terenie Gminy Gródek.

Niewykonanie obowiązków określonych w regulaminie, zgodnie z art. 10 ust. 2 i 2a ustawy podlega karze grzywny.

Wójt Gminy Gródek Wiesław Kulesza

Porady z 1829 roku

Poniższe porady pochodzą ze starej książki wydanej w 1829 r., którą posiadam w swoim księgozbiorze - „Piast, czyli Pamiętnik Technologiczny obeymuiący przepisy dla gospodarstwa domowego i wieyskiego, ogrodnictwa, sztuk pieknych, rękodzielń i rzemiosł; niemniey lekarstwa domowe, pospolite i zwierzęce." Przy przepisywaniu zachowaliśmy oryginalną polszczyznę sprzed dwustu lat.

Zdarzenia naturalne poprzedzające deszcz, pogodę, i.t.d.

Wiadomo, że księżyc różnym sposobem wpływa na temperaturę naszey atmosfery, podług różnego położenia swego względem ziemi. Można bydź pewnym, że na kilka dni przed nowiem lub pełnią księżyca i po nowiu lub pełni iego, nastąpi odmiana, że po pełni prędzey będzie pogoda, niż słota, a po nowiu prędzey spadnie deszcz, niż po kwadrze : że około pełni lub nowiu w czasie porównania dnia z nocą czas będzie zmienny, iże wiatry lub deszcze panować będą podczas wschodzenia i zachodu słońca.

Jeżeli po zachodzie słońca w lecie chmury okazuią się w rozmaitych postaciach, iak np. gdy przedstawiaią stósy skał, góry, fortece, zwaliska, it. p.; zanosi się na burzą, zwłaszcza gdy we dnie panuie upał. Podobny następuie skutek gdy się błyska wieczorem podczas lata, a wieczór iest pogodny, lub gdy na pogodnem niebie ukaże się mały obłoczek ciemnosiwy.

Deszcz lub wiatr iest spodziewany, gdy słońce przez długi czas po wyyściu iest osłonione chmurami, otoczone szeroką białawą obręczą, i gdy zarazem wieie wiatr południowy, lub południowo-zachodni, lub gdy słońce przez chmury tylko przyświeca.

Jeśli odległe góry nie są wyraźne, lecz ciemne i zamglone, ieżeli gwiazdy z wieczora są blade, ieżeli księżyc iest otoczony szerokiem kołkiem białawem; iest to przepowiednią wkrótce nastąpić maiącego deszczu, zwłaszcza ieżeli wiatr iest południowy, lub zachodni. Jeżeli zaś wiatr ze wschodu wieie; przepowiednia ta mniey iest pewna.

Jeżeli księżyc jest obwiedziony kilkoma poprzerywanemi różnokolorowemi obrączkami, lub niebo okryte mnóstwem czarnych obłoków; następuie burza.

Trzeba się spodziewać deszczu:

1. Gdy wrony siadaią na samym wierzchołku drzew, niezwykle kraczą, z dziobem otwartym tu i owdzie lataią, i nie mogą długo dosiedzieć na iednem mieyscu : lub gdy staią ponad przekopami, strumykami, lub stawami.

2. Gdy pawie, gęsi i kaczki są niespokoyne.

3. Gdy iaskółki lataią zbyt nisko ponad wodami.

4. Gdy żaby przeciw swemu zwyczaiowi rechczą z rana: byle nie podczas wiosny.

5. Gdy ryby wczasie pogody trzymaią się powierzchni wody, i często podskakuią.

6. Gdy robaki wychodzą z swoich dziur.

7. Gdy koguty często pieią po wschodzie słońca.

8. Gdy pchły i muchy bardziey człowiekowi i innym zwierzętom dokuczaią, niż zwykle.

9. Gdy barany są weselsze, iak zwyczaynie.

10. Gdy woły podnoszą głowy, i liżą sobie mordę.

11. Gdy pszczoły wyłażą bardzo rano z ula, i wkrótce potem wracaią.

12. Gdy mrówki przestaią się krzątać i chowaią się do swey iamy.

13. Gdy świnie są niespokoyne, i ryią trawę.

14. Gdy się koty liżą.

Człowiek także przeczuwa niepogodę, doświadczaiąc w mieyscu dawnych ran, darcia it. p. Gdy rośliny posiadaiące własność zamykania swych kwiatów, zamykaią ie, gdy koniczyna stoi prościey niż zwyczaynie, gdy dym nie idzie do góry lecz opada, gdy steki wydają nieprzyiemną wonię; spodziewać się także potrzeba deszczu.

(W następnym numerze podamy przepisy przydatne w gospodarstwie domowym.)

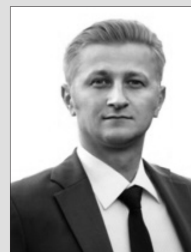
Opracowanie:
Dorota Sulżyk▲

Prawo w pytaniach i odpowiedziach

Co się dzieje, gdy osoby pozostające w związku partnerskim wybudują dom na działce będącej własnością tylko jednego z nich?

Według zasad prawa cywilnego dom wybudowany na gruncie jest jego częścią składową. W takiej sytuacji właścicielem zabudowanej nieruchomości staje się osoba, która była do tej pory właścicielem nieruchomości niezabudowanej. W przypadku wstąpienia na drogę sądową partner, który nie jest właścicielem, znajdzie się w trudnej sytuacji. Po pierwsze, będzie musiał wykazać, że jego dochody były przeznaczane na materiały budowlane. Po drugie zostanie postawione pytanie, na jakiej podstawie prawnej mógłby on dochodzić zwrotu nakładów na nieruchomość partnera. Proponuje się tu analogiczne stosowanie przepisów o spółce oraz przepisy o bezpodstawnym wzbogaceniu. W takiej sytuacji przed przystąpieniem do budowy domu, konkubenci powinni zastanowić się, czy nie dokonać najpierw przeniesienia udziału na partnera nie będącego właścicielem.

Opiekę w ramach pro bono sprawuje mec. Jacek Klimowicz z Kancelarii Radców Prawnych Klimowicz-Łempicki spółki partnerskiej



Paweł Zawadzki
Korespondencję proszę kierować pod adres:
Waliły - Stacja,
ul. Kolejowa 9
16-040 Gródek
zawadzkip11@wp.pl

Wiadomości Gródeckie Haradockija Nawiny

„Wiadomości Gródeckie – Haradockija Nawiny". Gazeta miejscowa. Ukazuje się raz w miesiącu. **Wydawca**: Gminne Centrum Kultury w Gródku. **Redagują**: Dorota Sulżyk (redaktor naczelna), Radosław Kulesza (skład i łamanie). **Współpracują**: Jan Bogdan Boczko, Irena Matysiuk, Wiera Tarasewicz, Daniel Sjargi, Małgorzata Zbyryt, Barbara Niczyporuk, nauczyciele i uczniowie Zespołu Szkół w Gródku. **Adres redakcji**: ul. A.G. Chodkiewiczów 4, 16-040 Gródek, tel. 600 051 441, e-mail: dsulzyk@gckgrodek.pl, **www.gckgrodek.pl**
Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada oraz zastrzega sobie prawo do skracania i redagowania materiałów przekazanych do opublikowania. Gazetę można kupić w sklepach na terenie gminy Gródek, bądź zamówić prenumeratę.
Materiały, listy, uwagi, ogłoszenia i reklamy przyjmuje Gminne Centrum Kultury.

Numer złożono 29.04.2015. Wydrukowano w drukarni ARES w Białymstoku.











CENNIK REKLAM

Reklama czarno-biała:
1 miesiąc: **20 zł**
pół roku: **60 zł**
rok: **100 zł**

Reklama kolorowa:
1 miesiąc: **35 zł**
pół roku: **100 zł**
rok: **200 zł**

Reklamę w formacie .jpg o wymiarach 7x13 cm i rozdzielczości 300 dpi należy wysłać na adres redakcji wraz z określeniem czasu ukazywania się reklamyoraz dokonać przelew na rachunek GCK zgodnie z cennikiem. Istnieje możliwość przygotowania reklamy przez redakcję.



BOGATY JEST NIE TEN KTO MA, A TEN KTO DAJE

WIELKA AKCJA CHARYTATYWNA DLA BARTUSIA MURZYNA

Zorganizowana przez Firmę PJM SPORT Magdalena Łotysz oraz Zespół Szkół w Gródku

A co by było, gdyby moją rodzinę lub mnie osobiście dotknęła choroba, niepełnosprawność? –pomyślałam, gdy dowiedziałam się o historii małego Bartusia. Też chciałabym, żeby ktoś mi pomógł, wsparł dobrym słowem, życzeniami zdrowia. W sytuacji, gdy chodzi o zbiórkę pieniędzy, nie mogło być inaczej niż to, by te pieniądze po prostu zebrać. Bartuś urodził się bez kości strzałkowej , ma jedną kość udową krótszą o 4 cm i potrzebne są fundusze na liczne operacje.

Pani Alina Gościk, która już wcześniej zorganizowała loterię fantową właśnie dla Bartusia, od razu przyłączyła się do pomocy w organizacji tego wydarzenia. Wraz z Panią Alą i mężem Jankiem zaczęliśmy zapraszać drużyny piłki nożnej i siatkowej, które 19 kwietnia wzięły udział w charytatywnym turnieju. Przyjechała do nas również Małgosia Sokolińska – Instruktorka zumby, która wraz ze mną poprowadziła animację taneczną. Małgosia jak i pozostali goście nie wzięli pieniędzy za swoją pracę, ani za zwrot kosztów dojazdu na miejsce. Uczniowie klas szóstych przyłączając się do akcji, prowadzili kolejną edycję loterii fantowej.

Ogromnie miło było nam przywitać Bartusia jako bohatera imprezy. Bartuś pomimo lekkiego przeziębienia był przez większą część imprezy. Jest to wspaniały, dzielny chłopiec, który dostał od nas i od drużyn masę dobrych życzeń zdrowia.



Zumbowiczki z Bartkiem i jego mamą



Uczniowie przeprowadzający loterię wraz z Bartusiem i rodzicami

Turniej piłki nożnej rozgrywaliśmy na Orliku. Pomimo zapowiedzi opadów śniegu - takowe nie nastąpiły - udało się rozegrać turniej do końca. Zgłosiły się drużyny: PSG W BOBROWNIKACH, PSG W KUŹNICY, ZAŁUKI, GRÓDEK, MŁODZI, PALLAP. W siatkówkę: PSG W BOBROWNIKACH, KASZTANIAKI, MŁODE WILKI, ZS W MICHAŁOWIE, GRÓDEK. Nie prowadziliśmy żadnej oficjalnej punktacji, nie było miejsc ani nagród indywidualnych. Wszyscy doskonale znali powód, dla którego gramy. Panie miały okazję poćwiczyć Zumbę z Gosią Sokolińską i ze mną. Wcześniej byłam u Gosi w Choroszczy, gdzie pomagałyśmy w ten sposób dziewczynie ze stwardnieniem rozsianym w zbiórce pieniędzy na nowy wózek. Z powodzeniem!

Kwota, którą zebraliśmy jest oczywiście kroplą w morzu potrzeb, ale wygląda ona imponująco!

<u>Zebraliśmy łącznie 2764,50 zł!!!</u>

Z tego miejsca chciałabym podziękować wszystkim darczyńcom: Pani Ali Gościk za ogrom pracy i wspólną organizację, uczniom Zespołu Szkół, Pani Monice Jaroszuk, Jankowi i Piotrusiowi, Pani Danucie Garkowskiej , Julicie i Norbertowi, Agnieszce i Krzyśkowi Murzyn, AM MEDICA, Ani Petelskiej, Kasi Rogacz, Dorocie Sulżyk i jej grupie Zajęć Kreatywno-Artystycznych za podarowanie fantów, Pracowni Architektury i Grafiki, Gosi Sokolińskiej, Marcinowi Józwowiczowi i wszystkim, którzy tego dnia byli z nami!!!

Magda Łotysz



Reprezentanci PSG w Bobrownikach

